

KURIER POLSKI

Rok V

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Naczelny redaktor 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 - 12

ŚWIĘTO ODRODZENIA 1949 R.

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto żyrowe nr 5622
w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy

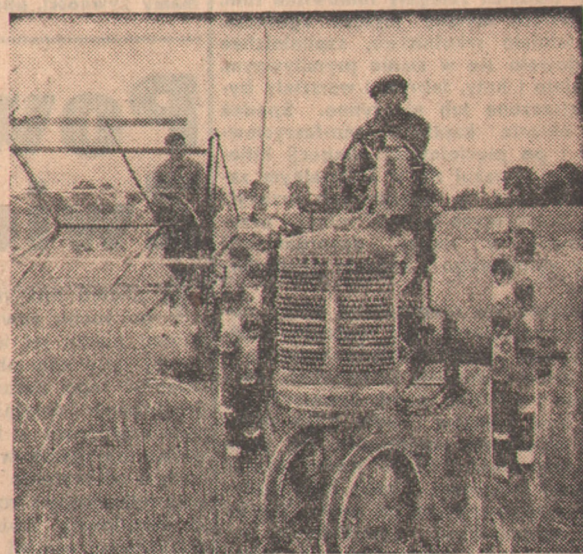
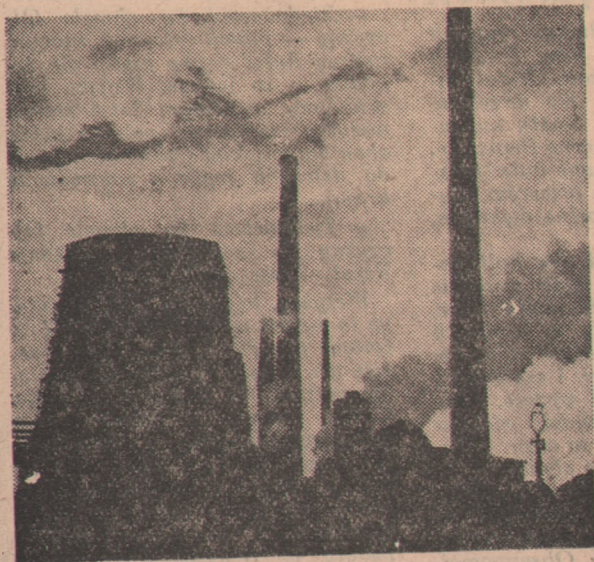
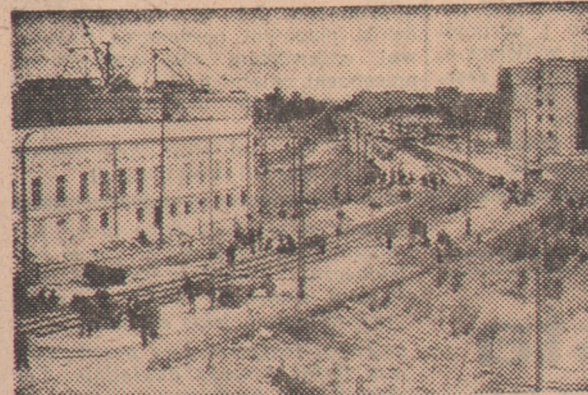
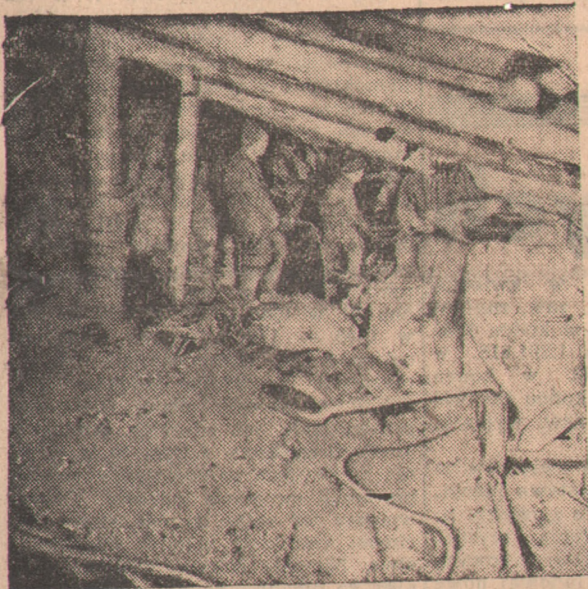
Nr 200



Zaledwie pięć lat mija od chwili, gdy wśród huku bitewnego wielkich dni krwi i chwały, niosących ziemi naszej wyzwolenie, zajaśniał jutrzeńką lepszego jutra Manifest PKWN, głosząc narodziny Polski Ludowej. Toteż z dumą i radością spoglądamy dziś na wspaniałe rezultaty przemian gospodarczo-społecznych, na owoce pięciu lat wytężonej pracy milionów rąk, zjednoczonych we wspólnym wysiłku budowania szczęśliwej przyszłości narodu. Oto dobiega końca okres realizacji zadań nakreślonych Planem Trzyletnim i wkrótce już wkroczymy w nowy wielki etap rozwoju państwa ludowego, urzeczywistniania gigantycznych zamierzeń Planu Sześcioletniego. I tak, jak w dniach walki o wolność naród polski znajdował oparcie w potęgę Czerwonej Armii, tak i w okresie pokojowej pracy nad podźwignięciem kraju z ruin i zgliszcz, spieszył Związek Radziecki z pomocną dłonią, przyczyniając się w niemalym stopniu do naszych budzących podziw innych narodów sukcesów na polu odbudowy kraju i przebudowy ustroju Polski.

Zadania jakie nas czekają, zarówno na odcinku gospodarczym, jak i kulturalnym, wymagają wzmoczenia wysiłku i jedności działania całego narodu. Mimo wspaniałych osiągnięć, daleko nam jeszcze do odrobienia wielowiekowego zacięcia. Nie wolno nam też zapomnieć, iż plany nasze możemy zrealizować tylko wówczas, gdy postawa nasza, jako jednego z elementów potężnego obozu pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki, będzie jak najbardziej jednolita i stanowcza, wobec zakusów tych, którzy chcieliby pogрузić świat w odmętach nowej zawieruchy wojennej.

Dlatego więc, Święto 22 Lipca jest nie tylko dniem podsumowania wyników pięciu lat pracy, lecz zarazem dniem mobilizacji wszystkich sił społeczeństwa do dalszych zadań i manifestacją woli nieugiętej walki o pokój, oraz dalszego zacieśniania braterskiej współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej.



PKWN
5

W dniu Święta Odrodzenia Polski

ORĘDZIE PREZYDENTA RP DO NARODU POLSKIEGO

SIOSTRY I BRACIA POLACYCI

Świętujemy dziś radośnie Święto Odrodzenia Polski — 5-lecie wskrzeszenia Rzeczypospolitej. Jest to dzień najgłębszych uczuć i najserdeczniejszych myśli, które poświęcamy swej umiłowanej ojczyźnie.

Przez długie wieki pamiętać będzie Naród Polski o latach cierpień i trudach walki z dzikimi hordami najeźdźców niemieckich. Z najgłębszą czcią wspominamy o siostrach i braciach, którzy polegali. Ale z dumą i chwałą mówić będą matki dzieciom i pokolenia pokoleniom, że zwyciężyła prawda i sprawiedliwość.

Z morza łez i krwi, z ponurych odmetów zbrodni i gwałtów hitlerowskich, z nieugiętej walki ludu pracującego powstała do życia Polska, wyzwolona zwyciężskim orężem armii radzieckiej i ofiarnym czynem żołnierza polskiego. Minęło 5 lat od chwili, gdy na ziemi polskiej — po raz pierwszy w dziejach

narodu — powstała władza ludu pracującego.

Przeciwstawiali się jej zaciekle ci, którzy nie chcą Polski bez przywilejów dla obszarników, nie chcą Polski, która nie jest zerowiskiem dla rodzimych i obcych kapitalistów i spekulantów. Ale zwyciężyła prawda i sprawiedliwość, o którą walczył polski lud pracujący.

Byli ludzie, którzy wątpili wówczas o trwałości władzy ludowej. Ale któż wątpić może dziś — po pięciu latach naszych osiągnięć, że Władza Ludowa jest niezwykła, że jest ona potężnym źródłem siły i wzrostu Rzeczypospolitej!

Oto wróg pozostawił nam zniszczenia, jakich nie znała historia. A przecież — jakże szybko dźwiga się z tych ruin Polska w oparciu o Władzę Ludową! Nie widzą tego tylko ci, których zaślepia skryta pogarda dla ludu i niewiara w siły twórcze mas pracujących.

Wróg zamienił stolicę Polski i szereg miast w zwaliska gruzów. A przecież — jakże szybko wyrasta ze zgliszcz nowa Warszawa, jak dźwigają się z ruin stare miasta polskie — Wrocław i Gdańsk, jak ożyły porty polskie, jak w tysiącach zniszczonych fabryk, kipi już praca, biją młoty, warczą maszyny. Któż nie widzi jak w tysiącach spalonych wsi polskich rodzi się nowe życie, jak pod stare strzechy polskie wkracza nowa kultura i nowe tempo pracy, jak na polach, dawniej pańskich, wyrastają chłopie plony, z roku na rok obfitsze. Któż nie widzi, że naród nasz żyje z każdym rokiem lepiej, że coraz więcej mamy żywności, ubrań, obuwia, że spa-

da śmiertelność, że krzepnie zdrowie narodu.

Któż nie widzi, że nie tylko odbudowuje się, ale i rozbudowuje się coraz szybciej, coraz piękniej, coraz lepiej i zapobiegliwiej najmilsza nasza ojczyzna!

Nigdy robotnik polski nie pracował z takim oddaniem i zapałem, jak pracuje obecnie, wiedząc, że pracuje dla siebie i swego narodu. Nie dla pasyżystów i nie dla obcych wysła się dziś myśli inżyniera, konstruktora, wynalazcy i przodownika pracy, walczącego o nowe osiągnięcia w wydajności załogi robotniczej. Lekarz, artysta, literat, badacz naukowy, architekt, nauczyciel, pracownik umysłowy — wiedząc, że wysiłek ich cenią dziś miliony ludzi pracy, którym on obecnie służy.

Siła Władzy Ludowej wyrasta właśnie z zespolenia i jedności wszystkich ludzi pracy.

Wojna i okupacja niemiecka powiększyły jeszcze wielowiekową niedolę wsi polskiej. Ilek gospodarstw chłopskich było bez konia, bez krowy, bez narzędzi rolniczych! Dawniej sefki tysięcy takich najbiedniejszych chłopów musiało emigrować z kraju, aby szukać pracy i chleba na obczyźnie. Dziś obca jest chłopu polskiemu myśl o tularce, bo z ufnością patrzy w przyszłość.

Władza Ludowa troszczy się o to, aby chłop biedny i średniorolny otrzymał pomoc w swej potrzebie i pomoc ta z roku na rok będzie się zwiększać.

Mimo zniszczeń chłop polski zbiera już dziś ze swych pól plon obfitszy, niż przed wojną. Przemysł dostarcza rolnictwu z każdym rokiem coraz więcej narzędzi, maszyn i nawozów. Władza Ludowa uczyni wszystko, by chłop polski otrzymał nie tylko obfitsze plony ze swych pól, ale by przez znaczne

wzmoczenie hodowli gospodarstwo biednego i średniego chłopca stało się wydajniejsze.

Nie ulega wątpiwości, że Władza Ludowa zatroszczy się o to, aby z czasem nie było w Polsce gospodarstw chłopskich bez krowy, bez inwentarza, aby każdy chłop mógł coraz wydajniej, z coraz większą dla siebie korzyścią pracować na roli.

JUŻ DZIŚ WŁADZA LUDOWA ZABEZPIECZA ROLNIKOWI STAŁOŚĆ CEN NA JEGO PRODUKTY, co ma wielkie znaczenie zwłaszcza w okresie wielkiego spadku cen na rynkach światowych. Chłop polski może dziś ze spokojem i otuchą spoglądać w przyszłość, gdyż przy Władzy Ludowej nie grozi mu ruina wskutek gwałtownych wahań cen, nie strasze mu są kryzysy kapitalistyczne, a rozwój spółdzielczości w dziedzi-

(Ciąg dalszy na str. 8)

Słowa z pokryciem

Kiedy pięć lat temu Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, jako pierwszy rząd mas robotniczych w Polsce, przemówił do ludu słowami Manifestu Lipcowego, wydawać się mogło, że słowa te nie znajdują pokrycia w czynach. Kraj nasz znajdował się w odmetach chaosu powojennego i zorganizowanej anarchii. Ulice miast polskich zalegały rumowiska ruin, po wsiach dymyły jeszcze zgliszczka. Nie istniało szkolnictwo, szpitalnictwo znajdowało się w stanie prymitywnym. Kopalnie i huty, fabryki i warsztaty były zniszczone lub nieczynne. Spadek po okresie kapitalistyczno-faszystowskim i po pięcioletniej okupacji hitlerowskiej wyrażał się w kulturalnym zafolaniu mas, w ustrojowych przeżytkach dotyczących polityki rolnej i przemysłowej, w nędzy dezorganizacji życia zbiorowego i chaosie gospodarczym.

Broniące się rozpaczliwie przed nową rzeczywistością siły reakcyjno-kapitalistyczne anarchizowały powstające z ruin życie z pomocą niemieckich, ukraińskich i polskich band dywersyjnych. Brak było środków i ludzi. Kilka milionów obywateli znajdowało się poza granicami kraju. Wielu nosiło jeszcze mundury wojskowe. Trzeba było budować życie narodowe od nowa. Trzeba było zorganizować administrację, zaprowadzić ład i bezpieczeństwo; odrodzić życie gospodarcze. Trzeba było dać pokrycie słowom Manifestu Lipcowego.

Entuzjazm, wysiłek i praca, upór i wola były czynnikami, które zwalczały wszelkie opory i trudności w budowaniu zrębów Polski Ludowej i ludowej władzy. Wbrew wszystkim zaczęło się wyłaniać ze zgliszcz i ruin nowe polskie życie. Zapanował ład i organizacja. Z dniem każdym krzepła twórcza myśl.

Dziś, po pięciu latach pracy nad budową Polski Ludowej, z dumą stwierdzamy, że słowa Manifestu Lipcowego pokrycie w czynach znalazły. Pięć lat pracy — to pięć lat realizacji zadań postawionych przez Manifest Lipcowy. Zaprowadziliśmy ład i porządek. Zlikwidowaliśmy bandy i Instytucję szabrownictwa. Sprawadziliśmy do ojczyzny masy repatriantów, rozmieszczając ich i dając im zatrudnienie. Zagospodarowaliśmy i zabudowaliśmy Ziemię Zachodnią. Odbudowaliśmy administrację. Usprawniliśmy pocztę i komunikację. Przez przeprowadzenie reformy rolnej i nacjonalizację przemysłu odrobiliśmy dziejowe zaniechania. Odbudowaliśmy przemysł. Unowocześniliśmy pracę w przemyśle i na roli. Zaprowadziliśmy nowoczesną, planową gospodarkę. Przez wprowadzenie współzawodnictwa podnieśliśmy produkcję. Poprawiliśmy byt mas pracujących. Otworzyliśmy tym masom szeroki dostęp do kultury. Rozbudowaliśmy szkolnictwo do stanu nieznanego dotychczas w Polsce. Ugruntowaliśmy niepodległość Polski, opierając jej granice na Odrze i Nysie i utwierdzając jej siłę na sojuszu z bratnimi demokracjami z ZSRR na czele.

W dziele budowy życia zbiorowego w Polsce Ludowej czynny i żywy udział brało Stronnictwo Pracy. Od chwili reaktywowania swej działalności Stronnictwo Pracy w bratnim szeregu z partiami demokratycznymi Polski, w miarę swych sił i możliwości, realizowało zadania postawione przez Manifest Lipcowy.

Poważny dorobek Związków Zawodowych

Przebieg linii rozwojowej polskiego ruchu zawodowego na przestrzeni pięciu lat istnienia Polski Ludowej daje nam obraz ogromnych osiągnięć tego ruchu we wszystkich dziedzinach działalności. Odrodzony ruch zawodowy w Polsce stanowi poważne narzędzie walki mas pracujących o umocnienie władzy ludowej na polu odbudowy i rozbudowy gospodarki narodowej. Związki zawodowe w działalności swojej odegrały ogromną rolę w dźwiganiu przemysłu i komunikacji ze zniszczeń powojennych, w realizowaniu planu trzyletniego, w akcji współzawodnictwa pracy, w zaprowadzeniu systemu oszczędnościowego, w akcji socjalnej, oraz w dziele podniesienia kulturalnego i materialnego mas pracujących.

Dla osiągnięcia poprawy bytu materialnego mas pracujących związki zawodowe stanąć musiały na stanowisku jedności. Tu leży aspekt polityczny działalności związków zawodowych, współdziałających na szerokim froncie w budowie nowych warunków życia zbiorowego na zasadach właściwych demokracji ludowej.

Odrodzone związki zawodowe rozpoczęły swą pracę w Polsce Odrodzonej, oparły się na trzech zasadach: 1) na zasadzie jedności, 2) na strukturze pionowej, tj. według rodzajów przemysłu i dziedzin pracy oraz 3) na ścisłej współpracy z rządem uznając ten rząd za rząd mas pracujących.

Współpraca związków zawodowych z akcją rządu znalazła swój wyraz w popieraniu wszelkich akcji o znaczeniu państwowym — od udziału w akcji zabezpieczania wyrobów przemysłowych, hut, kopalń itd. w okresie powojennym — do szerokiej akcji współzawodnictwa pracy, poprzez wysuwanie robotników na stanowiska państwowe, administracyjne i wojskowe dla skompletowania aparatu państwowego. Jedność celów i działań rządu ludowego Polski i związków zawodowych pozwoliła rządowi z drugiej strony na przetrzymanie na ruch zawodowy niektórych uprawnień państwowych. Przy wydatnej więc pomocy finansowej rządu ruch zawodowy prowadzi szeroką akcję socjalną, obejmującą również działalność kulturalno-oświatową i sport. Zasięg pracy ruchu zawodowego w Polsce Ludowej pozwala mu na pełnienie roli wycho-

wawczej w masach. Rola wychowawcza ruchu zawodowego prowadzi przez wciąganie szerokich mas do czynnego udziału w pracach związków oraz przez prowadzenie w szeregach związkowych pracy ideologicznej i kulturalno-oświatowej do wytworzenia z ruchu zawodowego szkoły rządzenia w duchu socjalistycznym. Ścisła współpraca, jedność celów i działań ruchu zawodowego z rządem pozwala na poprawę przez ruch zawodu przy wydatnej pomocy rządu bytu mas pracujących. Akcją poprawy bytu mas pracujących jest bowiem ciągle obok służby dla państwa ludowego główną rolę związków zawodowych.

Związki zawodowe w Polsce Ludowej liczebnością swych członków stanowią ogromną siłę. Rozwój liczebności członków związków zawodowych

go robotnika, chłopa, rzemieślnika i inteligenta, w porównaniu z ogromem zniszczeń, jakie pozostawiła nam okupacja hitlerowska, wskazują, iż naród polski wkroczył na drogę wiążącą ku lepszemu przyszłości. To zadziwiająco szybkie tempo odbudowy gospodarczej Polski, a zwłaszcza naszego przemysłu, należy przypisać

zarówno gruntownym przemianom społeczno-ustrojowym, których bezpośrednim następstwem była powszechna mobilizacja sił do walki o realizację zadań nakreślonych planami gospodarczymi, jak i odzyskaniu Ziemi Zachodnich i wydatnej pomocy Związku Radzieckiego.

Już w początkach 1947 r. w ramach planu 3-letniego rozpoczęliśmy równocześnie z odbudową zniszczonych obiektów, budowę nowych, niejednokrotnie rozpoczynając produkcję dotychczas niewytwarzanych u nas maszyn, chemikaliów, czy środków komunikacji. W ciągu pięciu lat rozwoju naszego przemysłu szybko, wzrasta również jakość produkcji i wydajność pracy. Jeśli przyjmujemy za 100, wartość produkcji wielkiego i średniego przemysłu w roku 1937, to w roku 1945 wynosiła ona 38, w 1946 — 77, w 1947 — 110, w 1948 — 144, a w bież. roku ma osiągnąć 164. Niezbędna dla rozwoju przemysłu produkcja środków produkcji w okresie planu 3-letniego przewyższyła już znacznie produkcję środków spożycia, z tym, że ta ostatnia przewyższa przedwojenny poziom produkcji na głowę ludności. Obserwujemy też stały wzrost stopy życiowej szerokich warstw społeczeństwa. Niemalże sukcesy widzimy również na odcinku handlu zarówno zagranicznego, jak wewnętrznego, zaś dzięki planowej gospodarce finansowej uniknęliśmy, tak częstych na przestrzeni ostatnich lat w krajach kapitalistycznych, wstrząsów gospodarczych.

Wzrasta jak następuje: w kwietniu 1945 r. w szeregach zw. zaw. znajdowały się 470,884 osoby, w końcu 1945 r. liczba ta wzrosła do 1,291,616, w końcu 1946 do 2,272,799, w końcu 1947 r. do 2,919,507, w końcu zaś 1948 r. liczba członków zw. zaw. wynosiła 3,566,811.

Zarówno siła liczebna związków zawodowych, jak i ich postawa ideologiczna, ściśle współpraca z rządem oraz szerokie pole działania, wyznaczyły zawodowemu ruchowi w nowych warunkach demokracji ludowej nową rolę i nowe cele. Szeroki udział zw. zawodowych w budowie i ugruntowywaniu władzy ludowej w Polsce oraz życia zbiorowego opartego o zasady socjalizmu, stanowi w porównaniu ze skromną rolą związków zawodowych w rzeczywistości dorżnięto wielki i zaszczytny awans.

Także na odcinku komunikacji

Wielki dzień małego miasta

Wspomnienia z historycznych dni lipcowych 1944 r.

Powoli rynek pustoszał. Ludzie rozchodzili się leniwie, z ociąganiem. Widać było, że nie śpieszono im do domów. Przystawali na rogach ulic, rozmawiając z ożywieniem. Zbijali się w grupki. Trzask męczyzny były poważne, skupione. W powietrzu czuło się jeszcze wagę chwili, która niedawno minęła.

Ulice szumiały gwarem rozmów, od strony szosy dobiegał nieustanny turkot jadących na zachód kolumn.

Zaczynało się zmierzchać. Górą, ponad dachami Chelma płynęły żółta szara obłoki. Powietrze było parne i suche. W ulicach krzyżały klaksony aut, samych prawie „Willysów”, zmierzających w kierunku rynku. Przed frontem ciężkiego gmachu magistratu, w którym znalazł pomieszczenie pierwszy Rząd Polski, snuły się grupki ludzi. Mężczyźni byli przeobrażeni w mundurach, mieli na głowach polówki z orłami. Te orły były jakieś inne, niż przed wojną, inne, a przecież znajome i bliskie. Rafał pomyślał, że i ludzie, któ-

rzy przed kilkoma dniami przybyli do Chelma, też są inni. Zmienili się jakoś na obczyźnie. Rafał widział ich przecież we wrześniu. Wtedy wyjeżdżali. Gnały ku rumuńskiej granicy czarne limuzyny, lśniące jak lakierowane buty jadących nimi wyższych oficerów, wyładowane kuframi, pełne pięknych, strojnych kobiet.

Ci, którzy wrócili, nie byli podobni do tamtych. Byli zupełnie inni. Ich kobiety nie miały futer, miały za to pistolety w kaburach i mundury. Ich oficerowie nie mieli lśniących butów i szaserów z lampasami, ale mieli szczerze, jasne spojrzenie i nie wstydziły się patrzeć ludziom prosto w oczy. Tamci w oczy patrzeć nie chcieli.

Rafał przystanął na rogu ulicy. Sam nie wiedział, dokąd pójść. Wsadził ręce w kieszenie spodni, przymrużył oczy. Obserwował. Czekał.

Znowu wróciła scena, przeżyta przed chwilą na rynku. Wydało mu się, że młot nie skończył się jeszcze. Przymknął oczy. Zobaczył wyraźnie: tłum ludzi. Faluje

morze głów. Sztandary płoną jak wielkie, barwne kwiaty. Dzień jest słoneczny. Wszędzie pełno słońca. Dobry, słoneczny dzień. Z balkonu przemawia jakiś człowiek.

Jeden fragment jego przemówienia Rafał pamięta dokładnie. Teraz wróciły te słowa.

— Zjednoczeni ku chwale Ojczyzny — mówił człowiek, którego tworzył Rafał chyba nigdy nie zapomni — w jednym Wojsku Polskim, pod wspólnym domódstwem rozsycy żołnierze polscy pójdą obok zwycięskiej Czerwonej Armii do dalszych walk o wyzwolenie kraju!

— Zjednoczeni ku chwale Ojczyzny — pomtarza bezwiednie Rafał — wszyscy...

Wszyscy, to znaczy i on. Do niego to mówił tamten. Do niego i do tysięcy innych. Wspólna jest przecież ich droga, wspólny cel. Zadanie myślczone. Jasno i wyraźnie. Każdy zrozumiał. Polska będzie państwem ludowym o rladzy robotniczo-chłopskiej, wrócimy na zachód, stopy graniczne staną za Odrą. Wytyczne wielkiego planu gruntownych reform społecznych padają w rozfalowany, chłonny tłum. Ludzie stuchali w milczeniu. Gdy mówca milkł na chwilę, zrywały się oklaski.

Nie może Rafał zapomnieć tych słów. Wracają. Jasno pokazują cel. Chyba nie kłamią...

Pięćdziesiąt lat kultury polskiej

Od spalonych pracowni do ofensywy kulturalnej

Pięć lat, to niewiele lat. To w dziejach kultury okres bardzo krótki. To odcinek drogi zbyt niedaleki, aby określać go już mianem etapu i aby z jego dystansu podejmować próby przeprowadzenia bilansu osiągnięć. Zdawałoby się, że nie pora jeszcze na to.

A jednak — historia uczy, że bywają okresy szczególne. Choć nie obfite w lata, to przecież tak nalożone walorem wyjątkowym, tyle wnoszące nowych treści i nowych form, tak zdecydowanie przeobrażające fizjonomię epoki, że wymagają traktowania specjalnego, oceny odmiennej, osobnego i jak najbaczniejszego spojrzenia.

Takim okresem wyjątkowym, takim etapem jedynym w swoim rodzaju, to lata polskiego wysiłku kulturalnego w pierwszym pięćdziesięciu lat odrodzonej Polski.

Historia tych pierwszych pięciu lat zasłużyła sobie w pełni na osobną kartę. Niezwykła to historia. Długość i cyfry, suche zapiski kronikarskie nie zdołają w żaden sposób wyrazić jej jednego w swoim rodzaju charakteru. Tu sama tylko sumiennosc ścisłego badacza naukowego nie wystarczy. Konfrontacja cyfr i faktów choćby i najbardziej imponujących, najbardziej zdumiewających, nie zdoła oddać atmosfery tych lat pionierskich, tej temperatury zapału i entuzjazmu, tej ofiarności i zawziętości, z jaką społeczeństwo polskie poszło w bój z ruinami.

Ofensywę podjęto od razu w dwu kierunkach: odbudowy kraju i podniesienia materialnych warunków bytu całego narodu, oraz — odbudowy kultury polskiej.

Należy podnieść wagę tej mądrej decyzji, akcentującej konieczność równoczesności działania. A więc nie: najpierw wartości materialne, a potem dopiero duchowe, nie — najpierw chleb a potem sztuka, ale ten sam termin startu ustalono dla budowniczych, architektów i inżynierów — jak i dla uczonych, twórców, artystów. Nic słuszniejszego! Przecież nalożone na obydwie grupy zadania nie tylko najcięższe się z sobą wiążą, ale i wzajemnie uwarunkowują.

Jak, zapytamy, prezentuje się, w perspektywie pięciu lat pracy, realizacja nalożonych zadań? Jakie są wyniki obydwu zespołów „zawodników”?

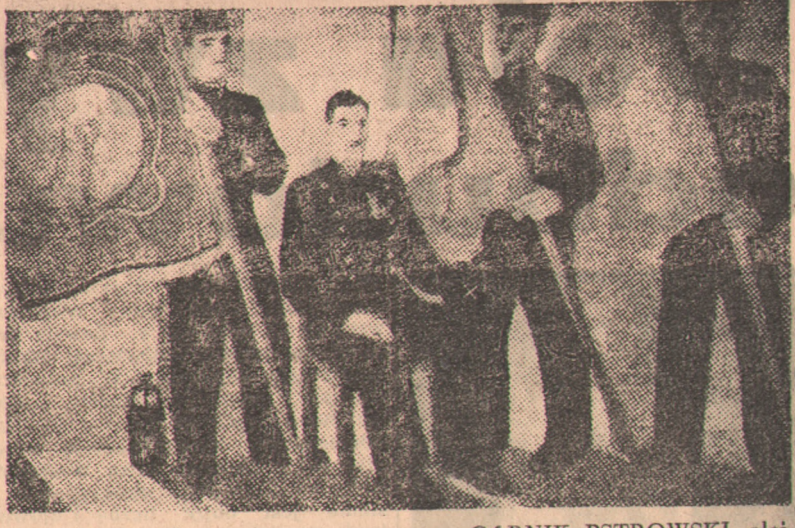
Powiedzmy krótko: na odcinku materialnej odbudowy kraju zanotować można rezultaty wręcz imponujące. Budzące powszechny podziw i swoich i obcych. A na odcinku odbudowy kulturalnej?

Na pozór akcja na froncie kulturalnym wydaje się być daleko łatwiejsza i znacznie mniejszego znaczenia, niż wysiłki w dziedzinie służącej materialnym potrzebom społeczeństwa. A tymczasem — procesy kulturalne są — jak to słusznie podnosił wielki demokracja rosyjski Czernyszewski — znacznie bardziej złożone od zjawisk ekonomicznych i nie dają się tak łatwo planować, jak życie gospodarcze. Trzeba prawdę też mieć koniecznie

na uwadze, gdy się podchodzi do oceny dorobku, zwłaszcza naukowego i artystycznego. No, a przede wszystkim nie wolno nam zapominać, że po wyzwoleniu kraju, twórcy i naukowcy polscy podejmowali swój trud na pobojuwisku. Że na tym pobojuwisku kultura polska zliczać musiała ze zgrozą potworne straty w: mózгах, talentach, dorobku naukowym i artystycznym, w instytucjach, laboratoriach, pracowniach i warsztatach naukowych. Na tym pobojuwisku stał w rozpaczy uczony, któremu spalono bibliotekę, artysta, którego pozbawiono pracowni, nauczyciel, który, jeśli już odnalazł izbę szkolną, to nie znalazł w niej ani ławek dla swych uczniów, ani stołu dla siebie, ani najniezbędniejszych chociażby pomocy naukowych.

A tymczasem — zadanie nalożone na pracowników kultury zobowiązywało ich nie tylko do odbudowy strat zadanych wojną. Na coraz szerszy zew o sztukę dla mas — pojawił się

dotądowy trud wypracowania samej koncepcji upowszechnienia kultury. Trud tym większy, gdyż przecież nie dysponowano u nas ani doświadczeniami, ani formami organizacyjnymi, ani odpowiednio wyszkolonymi działaczami. Dysponowano jednak, przy tylu brakach, jednym, ale za to bezcennym czynnikiem: fanatycznym wręcz pragnieniem służenia sprawie odbudowy Polski. Można pod adresem charakteru Polaka zgłaszać cały szereg słusznych niewątpliwie zastrzeżeń. Nie można jednak nie wyrazić największego uznania dla polskiej energii, entuzjazmu i ofiarności, gdy poszło o sprawę podźwignięcia kraju z ruin. Z jednakim bohaterstwem stanął tu do apelu robotnik obok naukowca, rzemieślnik obok artysty. Przewodnikiem pracy był tu przecież nie tylko wspaniały górnik Petrowski, który pozował do sławnego już dziś „portretu przewodnika” namalowanego przez Felicjana Kowarskiego, ale przewodnikiem pracy i to pro-



Felicjan Kowarski: GÓRNIK PSTROWSKI, olej.

downikiem najznakomitszym był sam mistrz Kowarski. Jego „Górnika Petrowskiego” to jedno z czołowych osiągnięć sztuki polskiej w pierwszym pięćdziesięciu lat. Nie sposób, w ramach artykułu, wyliczyć innych choćby tylko szczytowych, osiągnięć naszych najwybitniejszych uczonych, artystów, pisarzy, muzyków... A także osiągnięć organizatorów życia kulturalnego. Z

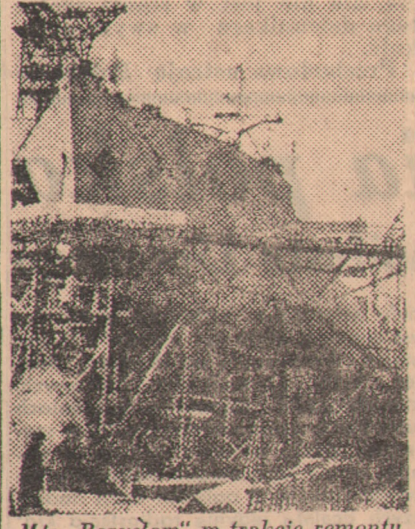
każdym rokiem szerzej i głębiej upowszechniających w całym kraju wartości naukowe i twórcze. Przyjdzie jeszcze czas na ocenę. Na szczególnie zobrazowanie osiągnięć kulturalnych tych pierwszych pięciu lat. Lat tak krótkich — a tak owocnych, jak rzadko które z najświetniejszych pięćdziesięciu w dziejach naszej kultury. **Marian Turwid**

Dr Feliks Widy-Wirski, wicemin. żeglugi

Gospodarka morska Polski Ludowej

Wzwanie Manifestu Lipcowego do walki z okupantem między innymi wysunęło hasło oparcia Polski o szeroki dostęp do morza. Zwycięstwo Armii Czerwonej i walczących u jej boków oddziałów Wojska Polskiego pozwoliło zrealizować to hasło, dając nam wybrzeże powyżej 500 km długości — od Braniewa do Świnoujścia.

Tradycyjne myślenie społeczeństwa polskiego kategoriami ustroju kapitalistycznego i „korytarza gdańskiego” musiało ulec w nowych warunkach rewolucyjnym przeobrażeniom.



M/s „Boryslaw” w trakcie remontu

Dziś, w piątą rocznicę Manifestu Lipcowego, stwierdzić można, że zmiana charakteru naszej gospodarki morskiej stała się faktem dokonany. Pogląd, że dziedzina morska stanowi coś wyjątkowego, możliwego do oparowania tylko w ramach tradycyjnych metod myślenia i pracy, wraz z poglądami na gospodarkę w przemyśle, handlu, rolnictwie i innych gałęziach życia gospodarczego, zeszedł do lamusa wspomnień o przedwojennym ustroju kapitalistycznym.

Dzisiejsza polska gospodarka morska, włączona do całości państwowej gospodarki planowej, dopomaga narodowi do wzmocnienia zębów socjalizmu.

W dziedzinie gospodarki morskiej, jak i w wszystkich innych dziedzinach życia, rozpoczęliśmy od niczego. Pierwszy, pionierski i heroiczny okres budowania naszego bytu morskiego obejmuje czas od wiosny 1945 r., tj. od chwili wyzwolenia Gdańska i Gdyni, do momentu podniesienia spraw morskich do godności oddzielnego resortu przez powołanie do życia Ministerstwa Żeglugi w kwietniu 1947 r. Ten krok rządu wypływał zarówno ze zrozumienia władz ludowych wagi spraw morskich dla życia państwa i narodu, oraz z konieczności zdwojenia wysiłków dla realizacji zadań, postawionych przed gospodarką morską przez 3-letni plan gospodarczy.

Celowe inwestycje oraz systematyczna, planowa praca dały w rezultacie szybką odbudowę polskich portów i doprowadziły gospodarkę morską do stanu przedwojennego, a w szeregu dziedzin ten stan znacznie przekroczyły. Planowość w polityce gospodarki morskiej podniosła znaczenie naszych portów morskich dla gospodarki narodowej przez usprawnienie ich zdolności przeładunkowej oraz przez powiązanie ich roli z akcją współdziałania gospodarczego z państwami demokracji ludowej. Dziś zespół portowy Gdynia — Gdańsk stał się dla demokracji ludowych światowym portem bazowym.

Port szczeciński dzięki zainwestowaniu w niego poważnych środków, wyrósł z roli portu drugorzędowego do portu o kluczowym znaczeniu dla gospodarki Polski i Czechosłowacji.

Akcja budowy polskich statków we własnych stoczniach pozwala na realizację projektu rozbudowy polskiej floty pełnomorskiej. „Sołdek”, „Jednostka Robotnicza”, „Brygada Markowskiego”, „1 Maj” oraz „Pstrowski” — statki wybudowane w polskich stoczniach — zasiliły poważnie tonaż polskiej floty handlowej, która już w tej chwili przekracza o 70 proc. nośność przedwojennej floty dzięki zrehabilitowaniu ocalałej części floty przedwojennej, zakupieniu szeregu jednostek oraz otrzymaniu od ZSRR ponownieckich tonażu reparacyjnego. Umożliwiło to polskiej flocie handlowej uruchomienie czternastu regularnych linii żeglugowych, łączących nasze porty z portami całej Europy, Bliskiego Wschodu, Indii i Pakistanu oraz Ameryki Północnej i Po-

łudniowej. Statki polskie pływające w żegludze nieregularnej mają zasięg światowy, pływając po wszystkich niemal morzach i oceanach.

Rybołówstwo polskie ze stanu zupełnego zniszczenia doprowadziliśmy do stanu przekraczającego znacznie stan przedwojenny. Specjalną opieką otacza się rybołówstwo dalekomorskie, dające nam możliwości zmniejszonego wydatkowania kosztownych dewiz, którymi kiedyś musieliśmy płacić za śledzie importowane do kraju. Rybackie trawlerki dalekomorskie, których budowę rozpoczęliśmy we własnych stoczniach, nie żadługo zzbogacą polską flotyllę trawlerową, a budowa nowoczesnej bazy rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu usprawni pracę tego rybołówstwa. Rola rybołówstwa w dziedzinie handlu, przetwórstwa, zatrudnienia, oraz wzmocnienia podstaw surowcowych niektórych gałęzi przemysłu, jest przez nas w pełni doceniana i trakto-

wana z całym zrozumieniem jej wagi. Rewolucyjna rozbudowa naszej gospodarki morskiej spowodowała konieczność wyszkolenia nowych kadr fachowców morskich. Równoległe więc z inwestycjami na cele techniczno-gospodarcze szły inwestycje na cele szkoleniowe. W tej chwili, gdy przed wojną mieliśmy jedną szkołę morską, istnieje już osiem szkół dla marynarzy, rybaków i stocznicowców, niezależnie od wyższych uczelni, oraz licznych kursów dokształcających.

Mamy poza sobą poważne osiągnięcia w pracach wykonanych w ramach realizacji planu 3-letniego na odcinku gospodarki morskiej. Plan 6-letni stawia przed polską gospodarką morską nowe wielkie zadania. Przejawiający się w masach twórczy zapał i entuzjazm pozwalają nam mieć przekonanie, że i te zadania wykonamy, pokonując wszelkie trudności na drodze prowadzącej Polskę na pozycję państw morskich.

Nasza wola pokoju

Dla zrozumienia wielkości dzieła dokonanego przez Naród Polski na przestrzeni pięciu lat, dzielących nas z historycznej chwili ogłoszenia Manifestu Lipcowego, niezbędne jest uświadomienie sobie stanu faktycznego z dnia 22 lipca 1944 r. W dniu tym byliśmy już narodem wolnym. Wolność właśnie, oraz przyjaźń państw demokracji z ZSRR na czele były jedynymi aktywnymi w bilansie objętej przez pierwszy rząd mas robotniczych rzeczywistości. Nieprawda, oprócz tych wartości mieliśmy po stronie aktywny jeszcze ideał, sformułowaną w słowach Manifestu Lipcowego, oraz entuzjazm, wolę i temperaturę serc ludzkich, bijących gorąco dla Ojczyzny. I to wszystko. A po stronie pasywów — cały bałast w postaci spadku pookupacyjnego, spadku po ustroju dworkowskim i to, co było skutkiem najstraszniejszej w dziejach wojny.

Piętą lat przed nami trud, stojące przed nami dzieło, ogrom przesłaniających zadań wymagały od budowniczych nowej rzeczywistości zapału, entuzjazmu, wiary w siły ludu, pracy, pracy, pracy!

Cóż mogło wykrzesać te wartości z mas zmęczonych pięcioma laty wojny, demoralizowanych przez stosunki okupacyjne, niedożywianych, zmaltretowanych terrorem okupanta, niszczącej siłą bojowych dział, pożarów i bomb, rzuconych dłońmi nieprzyjacielskiego lotnika na spokojne miasta i wsie.

walnych mocy. Zdołała udowodnić, że siły ludu polskiego są niespożyte i zdolne do realizowania w nowych warunkach zadań, jakich w innych warunkach nie śmiałyby się podjąć. Dorobek pięćdziesięciu lat polskiego w warunkach demokracji ludowej stanowi osiągnięcia już nie historyczne, lecz epokowe. Osiągnięcia, jakimi nie może się poszczycić żaden z narodów zachodnich, osiągnięcia niespotykane w dziejach na przestrzeni tak krótkiego czasu.

Wbrew wszelkim oporom z wewnątrz i wewnątrz, wbrew złowieszczyemu prorocostwu zachodnim i zapałowi wiedzim rodzimych pesymistów z dnia na dzień zanikały niszczące ślady zbrodniczej wojny. Z dnia na dzień wyższym płomieniem buchały piece hutnicze. Z dnia na dzień głębiej i dalej ryje się górnik polski w pokładach węgla, z dnia na dzień rosną liczby szkół dla dzieci, łóżek dla chorych w szpitalach, tonażu floty handlowej. Z dnia na dzień wzrasta liczba entuzjastów kroczących w szeregach współzawodników, z dnia na dzień zmniejsza się liczba analfabetów. Zanikają przejawy niesprawiedliwości dziejowej, wzrastają zarobki robotników, rosną nowe domy. Nie ma dziedziny życia, w której nie zaszyłyby na przestrzeni pięciu lat od chwili ogłoszenia Manifestu Lipcowego zasadnicze i istotne zmiany. Dla zobrazowania ich zasięgu postać żyć by się trzeba kolumnami długich cyfr. Na omówienie ich trzeba by zużyć miliony zdań. Znacnie jest zresztą, z tego co sami przeżyliście na przestrzeni tych pięciu lat i z tego, co widzieliście w naszym domu rodzinnym, w naszym zakładzie pracy, w życiu waszych przyjaciół, krewnych i znajomych. Wyniki naszej pracy — to odpowiedź na groźby inspiratorów nowej wojny. Zdołała wykrzesać z mas robotniczych całą masę nieprze-

Ma powstać inna Polska, Polska szarych ludzi. Dla wszystkich starczy miejsca, chleba i pracy. Nie będzie człowiek krzywdził człowieka...

Stoi Rafał i myśli. Ma o czym myśleć. Rozumie przecież — był świadkiem dnia, który na długie lata pozostanie w pamięci ludzi, był świadkiem narodzin nowej Polski.

W chełmskim magistracie gwar. Aż tutaj dobiegają, odgłosy rozmów. W małych, ciasnych pokoiłkach pracują promioryczne „Ministerstwa”. Rodzi się Państwo Polskie. A jakie będzie?

O tym Rafał wie. Usłyszał dzisiaj. Dudni w pobliżu jezdnia pod naskiem baterii ciężkich dział. Góra leca eskadrami samoloty bojowe. Grzechoczą o bruk czołgi.

Ulicami płynię gwaru, rozśmiany tłum. Dużo kmiotów. Kniaty w oknach, na wystawach, na czapkach żołnierskich, w lufach armat i na mieżach czołgów.

Wielki dzień małego miasteczka. Dzień, począłkujący nową erę. Wszędzie się midzi mundury i kmioty.

Z daleka dochodzą głuche, miarowe uderzenia. To gdzieś za Lublinem biją polskie baterie. A na murach chełmskich kamienic rodniję już białe płachty afiszy. Przed nimi tłum. Ludzie wyciągają głowy, czytają po raz

drugi, po raz trzeci. Ktoś czyta na głos. Rafał słyszy wyraźnie. Te same słowa, które niedawno brzmiały na rynku:

„Stoją przed nami... zadania wyzwolenia Polski, odbudowy państwowości, doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca, uzyskania dla Polski godnego miejsca w świecie, rozpoczęcia odbudowy zniszczonego kraju — oto nasze naczelne zadania.”

Droga prosta, wytknięty cel. Rafał nie myśli już dłużej. Czuję się, jak człowiek, który błądził, a któremu pokazano prostą i krótką drogę...

Późnym wieczorem spotkała Rafała Krystyna.

— Jutro wyjeżdżam do Korola — powiedział.

Zdzwiła się.

— Po co?

— Dostałem przydział do stojącej tam jednostki wojskowej. Uśmiechnęła się Krystyna. To był naprawdę, piękny dzień.

A górą szły na zachód klucze samolotów, podobne do stada srebrnych, ogromnych żurawi.

Na odrapanych murach kamienic białły afisze. Ludne ulice hucały gwarem. Gał wolno wielki dzień małego miasta, dzień, który stał się początkiem nowego etapu w życiu kraju, drogąskazem wiadącym ku lepszej przyszłości.

Jur.

Współzawodnictwo pracy

dźwignią wspólnego dobrobytu

Jednym ze zjawisk właściwych ustrojowi nowej Polski i w nim tylko możliwych, jest współzawodnictwo pracy. — Współzawodnictwo powstać może wyłącznie na drodze reform społecznych, nieodłącznych od ustrojów ludowych i jest nie do pomyślenia w warunkach ustrojów



Murarze dźwigną prym...

kapitalistycznych. Ustroje ludowe stawiają robotnika w pozycji współzawodniczą zakładu pracy, zainteresowanego w rozwoju i osiągnięciach tego zakładu. To stało się przyczyną, dla której źródłem współzawodnictwa, jest z jednej strony ideowość, a z drugiej — zrozumienie własnego interesu. Klasa robotnicza, będąc świadomym współzawodniczym w Polsce Ludowej, jest zainteresowana w rozwoju produkcji narodowej, a z drugiej strony rozumie, że dobrobyt jej jest ściśle związany ze wzrostem produkcji, ten wzrost zaś zależy od wydajności i jakości pracy. Entuzjazm i świadomość socjalistyczna mas robotniczych stały się więc podstawami ruchu współzawodnictwa.

Ruch współzawodniczy w Polsce Ludowej, ogarniając coraz szersze grupy robotnicze i coraz więcej zakładów pracy, stał się ruchem masowym oraz metodą odbudowy i rozbudowy gospodarczej Polski Ludowej. Właściwością ruchu współzawodnictwa, będącego w istocie rzeczy szlachetną rywalizacją w pracy, są dobrowolne, ściśle sprecyzowane zobowiązania robotników do wykonania w określonym terminie nakreślonych zadań w dziedzinie produkcji, jakości i oszczędności.

Świadome współzawodnictwo zapoczątkowało w Polsce Ludowej hasło, rzucone w sierpniu 1945 r. przez trzech młodych członków ZWM: Jerzego Kupkę, Kazimierza Maciejewskiego i Henryka Kusielę. Dało to początek młodzieżowemu wysiłkowi pracy, który od 3600 robotników na pierwszym etapie wysiłku doprowadził do 156 tys. uczestniczących w piątym etapie wysiłku.

Młodzieżowy wysiłek pracy dał początek ogólnemu ruchowi współzawodnictwa. Już jesienią 1946 r. współzawodnictwo zjawiało się w przemyśle włókienniczym oraz w górnictwie. Współzawodnictwo w przemyśle włókienniczym polegało na podejmowaniu przez włókienników pracy na kilku warsztatach jednocześnie. W górnictwie ruch współzawodnictwa polegał na dążeniu przez górników do wydobywania jak największej ilości węgla. W czasie tym jednak współzawodnictwo nie miało charakteru zorganizowanego i najwyższe przekroczenie normy w górnictwie wyrażało się cyfry 120 proc. W lipcu jednak 1947 roku Wincenty Pstrowski, górnik z kopalni „Jadwiga”, przekroczył 260 proc. normy, rzucał swym kolegom — górnikom wezwanie do przekroczenia ustalonego przez niego rekordu wydobywania węgla. Wezwanie Pstrowskiego zostało podjęte przez liczne rzesze górników, skutkiem czego współzawodnictwo w górnictwie przybrało charakter masowy.

W rok po wezwaniu Pstrowskiego ruchowi współzawodnictwa nadano charakter zorganizowany. Przy szeregu zarządów głównych związków zawodowych powstały Główne Komitety Współzawodnictwa, które dla reprezentowania przez siebie działów produkcji wypracowały formy organizacyjne planu oraz ramy dla wzmagającego się ruchu współzawodnictwa. Rozpoczęła się rywalizacja nie tylko indywidualna, lecz zespołowa, między poszczególnymi бригаdami, zakładami pracy, oraz między kluczowymi górnictwa przemysłu.

W akcji współzawodnictwa równoległe z jej masowością, nastąpiła planowość i organizacja. Z szeregu

maszyn robotniczej, wyrastają nazwiska, zyskujące sobie rozgłos w całym kraju. Bracia Bugdołowie, Cyroń, Magiera, Apryas w górnictwie; Kozłowski, Pyziakowa, Rybakowa, Michalak i Seweryniak we włókiennictwie; Kawka w hutnictwie; Łykowski i Michalak w metalu — oto niektóre tylko nazwiska przodowników, znane dziś w całym kraju.

Ruch współzawodnictwa wykazał ogromne możliwości tkwiące w masach robotniczych o charakterze twórczej inicjatywy. Nowe metody organizacji pracy, wzrost produkcji we wszystkich gałęziach przemysłu, pomysły oszczędnościowe, wynalazczość, rywalizacja w jakości produkowanych towarów oraz racjonalizacja pracy — to główne cechy i zalety ruchu współzawodnictwa, przysparzające państwu dziesiątki miliardów złotych oszczędności, oraz przysparzających krajowi mase nowych dóbr przy jednoczesnej poprawie bytu materialnego robotników, oraz warunków socjalnych ich życia.

Wspólny wysiłek robotnika i chłopu w budowie nowej Polski

NOWE DROGI WSI POLSKIEJ

Na początku zacytuje krótką historię pewnego czołgu. Był więc czołg wyprodukowany przez jedną z niemieckich fabryk, uzbrojony po zęby przeznaczony do mordowania ludzi i rozbijania innych czołgów. Czołg ten we wrześniu 1939 r. minął naszą granicę i pognął na wschód, traktując stalowymi gąsienicami zrosy i pola, Wojował bardzo długo w rozmaitych miejscach, zawsze jednak postępował w podobny sposób: strzelał, palił, niszczył zasiewy lub gniotł dojrzające zboża. Po kilku latach tej wojaczki bandycki czołg uciekał smrotnie do domu. Nie zdążył jednak. W okolicy Tczewa dopadły go czołwki wojsk polskich i radzieckich. Czołg już dalej nie pojechał. Trafiony polskim został w przydrożnym rowie. Leżał tam aż do wiosny 1949 r. Wtedy wziął się za niego pewien mądry

chłop z pobliskiej wsi. Taki chłop — wynalazca. Trochę mechanik, trochę szofer. Pracował długo, ale rezultat tej pracy był po prostu niezwykły: czołg stał się traktorem! Zrobił się oczywiście spory huczek, konstruktora fotografowano, ukazało się parę artykułów w prasie. Dzisiaj czołg wydajnie pracuje na roli. Kto wie? — może choć w części odrobi to, co przedtem zniszczył.

Przytoczyłem tę prawdziwą historię, gdyż czyni ona na mnie wrażenie symbolu, gdyż jest typową dla polskiej wsi. Wczoraj walka, dzisiaj praca. Codzienna, uparta praca. Gdy wreszcie spokojnie mogli chłopcy przystąpić do rzetelnej roboty, nie wiedzieli w pierwszej chwili, za co się chwycić. Gdzie który okiem sięgnął, wszędzie to samo: popalone wsie, zdewastowane gospodarstwa, rozgrabione mienie, puste stodoły,

śpichrze i obory. Wiemy zresztą, jak to wyglądało, nie trzeba nawet przypominać. W chwili odzyskania wolności wieś polska była zdewastowana w straszny sposób. Chłopi jednak przystąpili do pracy. Przystąpili, urważając, że na nikogo nie można liczyć



Jednym z naczelnych zadań doby obecnej jest podniesienie kultury wsi polskiej. Nie ma zaś kultury i oświaty bez elektryfikacji. Rosną więc sieci elektrycznych przewodów, którymi płynie do zagród wiejskich światła i światło. Płoną żarówki w wiejskich izbach, huczą motory w stodółach i gumnach. Wieś zaczyna żyć inaczej! Lepiej!

i że nikt im nie przyjdzie z pomocą. Stało się jednak inaczej. Rząd podał im rękę w tym ciężkim okresie. Odbudowa wsi stała się sprawą wszystkich. Na wieś ruszyły kolumny robotników.

Szło to wszystko etapami. A więc odbudowa zniszczonych zagród. Ueuwanie min. Likwidacja ugorów. Parcelacja. Budowa ośrodków maszynowych. Mobilizacja sił podległych. Ruszenie z miejsca akcji hodowlanej. Wreszcie ofensywa kulturalna.

To były kamienie milowe na tej wielkiej drodze, którą przebyła wieś od dnia wyzwolenia.

Dzisiaj wieś ma inne oblicze. Chłop nie czuje się pariasem, wie, że uważany jest za pełnowartościowego obywatela, wie, że nie dzieje mu się krzywda. Otworem stanął przed nim świat zamknięty do niedawna na pięć zamków. Książki i gazety trafiają dzisiaj prawie do każdej zagrody, przyjeżdżają do wiosek kina, chóry, znani pisarze i artyści. Przyjeżdżają brygady robotników. Jedni przywożą wiedzę, godziwą rozrywkę, druzy maszyny, narzędzia, doświadczone ręce do pracy. Zniknęły rogatki dzielące miasto od wsi. Nie ma dzisiaj granic. Młodzież wiejska studjuje na uniwersytetach, zdobywa dyplomy naukowe. We wsiach otwierają się świetlice, powstają ludowe zespoły sportowe, biblioteki i stadiony. Coraz częściej zaglądają lekarze.

Wieś dopiero teraz żyje naprawdę. Żyje po ludzku. Są jeszcze niedociągnięcia, są bóleczki, lecz z każdym dniem zmniejsza się ich ilość. Minęły czasy, gdy zapalkę dzielono na trzy części.

Narodziły się nowe wsi, wsi bez przywidy społecznej, wsi niekrzywdzonej, lecz traktowanej sprawiedliwie — stały się możliwe dzięki wysiłkowi Rządu, dzięki zgodnej współpracy partii politycznych, związków zawodowych i całego społeczeństwa. Wspólnym wysiłkiem zbudowano na wsi nowe życie.

I dzisiaj wieś polska, wieś zacofana, prymitywna, pozbawiona niejedno-krotnie najłatwiej dostępnych zdobyczy cywilizacji — zmienia się nie do poznania. Z siedliska krzywdy i wyzysku zamienia się w ogromny wzrost rzetelnej pracy.

Nie ma już na zsoście pod Tczewem rozbitego czołgu, jest za to traktor. Nie ma już granic między wsią a miastem, nie ma szlabanów, które wznosiły się przed wsią, utrudniając dostęp nauki i kultury. Inne jest życie polskiej wsi. Sprawiedliwe i lepsze.

Ogrom pracy włożonej w budowę nowego życia — opłacił się sowicie. Pamiętne słowa Lipcowego Manifestu nie zostały pustym dźwiękiem. Żyje do dzisiaj. Wcieliły się w traktory, młockarnie, siewniki, zmieniły w książki i gazety. Stoją u podstaw zachodzących na wsi przemian. (3)

700 LAT w służbie historii

Dzieje Zamku Królewskiego w Warszawie



Myśli, odnajdując we wspomnieniach znajome kraje i miasta, wydobywają najprzód szczegóły. Każdy z krajów, każde z miast poznanych pozostawia w naszej pamięci jakiś ślad, czasami zupełnie drobny, ale kojarzący się niezmiennie z nazwą geograficzną. Czasami jest to szum morskich fal nadbrzeżnych, jeśli chodzi o port, czasami zapach, który nas uderzył w miejskiej uliczce, czasami twarz kobiety, pomnik, budowla lub akcent, czasami po prostu uczucie. Dla wszystkich, którzy znali przedwojenną Warszawę, kojarzyć się z nią będzie zawsze charakterystyczna dla niej partia miasta, gdzie znajdowała się Kolumna Zygmunta: Plac Zamkowy. Kolumna właśnie, wieża katedry św. Jana, perspektywa mostu Kierbedzia, kościół św. Anny, fasady starych kamieniczek i Zamek składały się na charakterystyczną dla Placu Zamkowego całość.

Zamek nadal nazwę całemu placowi. Dominował nad otaczającą go częścią miasta wielkością, potężnym masywem kamiennej bryły.

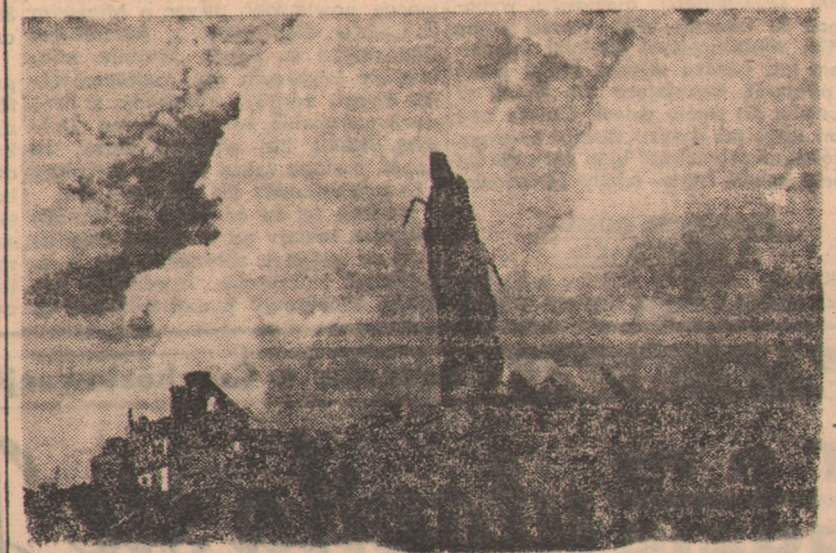
Warszawski Zamek Królewski ma dla nas znaczenie nie tylko wyrosłe z sentymentu dla odległych czasów, lecz jako wspaniały pomnik narodowy, symbol mającej historyczną wagę państwowości polskiej i nieocenioną wartość kulturalną, nie mówiąc o malorach urbanistycznych, jakie przedstawiał dla sylwetki Warszawy. Bogactwo dzieł kulturalnych, jakie oglądać można było do września 1939 r. w Zamku, narastało w ciągu pokoleń i wieków. Ich wartość w sensie materialnym była niemierną. Utrata tych dzieł w wyniku wojny, hitlerowskiego barbarzyństwa i hitlerowskiej grabieży, figuruje na koncie narodowych strat niezastąpionych. Tego rodzaju strat narodowych nie nam nie zwrócić, nie nie zwrócić, nie nie opłaci.

Rekonstrukcja wnętrza Zamku, staowiących w czasach dorzecznych wielką pozycję w naszym dorobku artystycznym, jest możliwa tylko częściowo. Możliwa jest jednak rekonstrukcja samego gmachu i w swoim czasie rekonstrukcja ta nastąpi. Sejm Rzplitej zdecydował już o odbudowie Zamku.

Dzisiaj, gdy warszawski Zamek Królewski żyje tylko w pamięci starszego pokolenia oraz w opisach, warto przypomnieć jego historię.

Na miejscu dzisiejszych ruin Zamku w końcu XIII wieku stał zamek książąt mazowieckich. W XIV i XV siedziba władcy Mazowsza została rozbudowana. Do czasów Powstania Warszawskiego pozostały fragmenty gotyckich, ceglanych murów zamku książąt mazowieckich w dziedzińcu i jednej z elewacji górnego dziedzińca. Do dziś zachowały się ślady zamku książąt mazowieckich w sklepionych podziemiach Zamku, w wieży Grodzkiej, zrekonstruowanej po

wojnie. W XV w. Zamek przebudowany został według projektu Jana di Quadro w stylu renesansowym. W tym czasie Zamek stał się rezydencją królowej Bony Sforza i jej córki, a po niej — królowej Anny Jagiellonki. Anna, wdowa po Batorem, mieszkała w Zamku aż do śmierci, która nastąpiła w 1596 r. Gdy Zygmunt III przeniósł stolicę z Krakowa do Warszawy, za jego i Władysława IV panowania przebudowano



Ruiny Zamku Warszawskiego

Fot. J. Bułhaka

Zamek w stylu barokowym według projektu architekta Andrzeja Hegnera-Abrahamowicza. Mury gotyckiego zamku książąt mazowieckich zostały jednak częściowo zachowane. Z tego okresu pochodzi pięcioboczna kompozycja bryły Zamku, wieża zegarowa, wykończona w 1619 r., portale i kartusze herbowe. W czasie bitew ze Szwedami w 1656 r. raz, a w 1702 r. drugi raz — Zamek został zniszczony. Dopiero August III podjął jego odbudowę. Architekt saski Jan Knöffl i Solari odbudowali go w stylu rokoka. Wówczas to Zamek otrzymał rokokową fasadę od strony Wsi.

W 1767 r. wewnątrz Zamku zniszczył częściowo pożar. Stanisław August Poniatowski podjął przebudowę. Król osobiście i Włoch-architekt Dominik Merlini byli autorami projektu przebudowy. Przebudowa ukończona została w 1786 r. i zmieniła zupełnie wnętrze Zamku. Król przeniósł tam swoją wspaniałą galerię, która zawierała 2200 obrazów samych obcych mistrzów. Powstały wspaniałe apartamenty i sale reprezentacyjne. Intarsjowano posadzki. Sale udekorowano w stylu Ludwika XVI. Całe grono artystów zdobyło w ciągu lat wnętrze Zamku, malowało i rzeźbiło. Malowidła i rzeźby zachowały się w Zamku do 1939 r., ale galeria obrazów po śmierci króla została rozciągnięta.

Po rozbiorach większe sale władze carskie przerobiły lub zdewastowały. Szereg artystycznych malowideł ściennych ordynarnie zamalowano. Od 1794 r. zabytłome meble i dzieła sztuki były systematycznie

koracyjne Bacciarelli'ego, dekoracyjne rzeźbiarskie prace Monaldi'ego i Le Bruna, wspaniałe posadzki i piękne brzozy francuskie, zachwycające rzeźbiarską i malarską robotą plafony.

Do 1939 r. znajdowały się w Zamku 22 pomieszczenia, dostępne zwiedzającej publiczności. W liczbie tej — 9 sal (Miromska, Canaletta, Audiencyjna, Tronowa, Rycerska, Balowa, Rady, Ovalna i Matejki), 2 gabinety (królewski i Marmurowy), 2 kaplice (przylegająca do sali Canaletta i dawna Kaplica Saska), przedpokój królewski i łączący go z salą Canaletta korytarz, sypialnia i garderoba królewska oraz 5 pokoi: Oficerski, Konferencyjny, Żółty, Zielony i Paziół.

Największą salą zamkową była reprezentacyjna Sala Balowa. Sala ta — o wysokości dwóch pięter — wykończona została w 1781 r., a projektowana była przez Merlini'ego. Ściany Sali Balowej zdobyły złote kolumny z marmurowego stiuku, a znajdujący się w niej, największy w Polsce plafon, pokryty był kompozycją Bacciarelli'ego — „Narodziny Smiata”. Na kolumnach i kominkach sali znajdowało się 6 pięknych kandelabrow z brązu, wykonanych w pracowni Francaza Gaffieri. Nad drzwiami sali znajdowało się popiersie Stanisława Augusta dłuta Monaldi'ego, pomiędzy postaciami Pokoju i Sprawiedliwości. Po bokach drzwi mejsiomych stały rzeźby: Apollon — Le Bruna i Minerva — Monaldi'ego. Z cenniejszych ozdób wymienić należy marmurową mozę z XVI wieku.

Rozwój Wielkiej Łodzi w Polsce Ludowej



Łódź, w lipcu. Kiedy w wolnym już Lublinie tworzył się Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, Łódź długie jeszcze miesiące żyła tylko nadzieją oswobodzenia. Był to okres bardzo nerwowy. Nerwowy przede wszystkim dla niemieckiego okupanta, ale i nerwowy dla ludności polskiej, w stosunku do której represje ze strony Niemców były w tym okresie szczególnie surowe. Nie ulega wątpliwości, że w okresie tym rozwój miasta szedł po linii wstecznej, co najlepiej ilustruje cyfra mieszkańców. Gdy z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej Łódź liczyła około 700.000 ludności, było jej z chwilą oswobodzenia miasta niespełna 400.000. Ta wielka błądź co błądź masa znalazła się w warunkach komunalnych niegorszych ale i nielepszych (mimo małych stosunkowo bezpośrednich zniszczeń wojennych) jak inne miasta. 400-tysięczna ludność znalazła się w konieczności nie tylko życia ale i odbudowy. Koniecznościom tym towarzyszyła spuścizna w postaci dezorganizacji w handlu, szkolnictwie, komunikacji, w zdevastowanych domach mieszkalnych, w braku sprężystej administracji i służby porządkowej.

Organizacja odbudowy życia w Łodzi jednak była nie tylko sprawą łódzką. Była sprawą w skali ogólnopolskiej, gdyż Łódź, jako największe miasto kraju, przepadła rola stolicy. Tu też natchnieniem do oswobodzenia miasta od przemocy niemieckiej zaczęły funkcjonować centralne władze państwowe, siadł poczęło promieniować na cały kraj życie kulturalne, tutaj ruszył przemysł dzięki patriotyzmowi mieszkańców tego największego ośrodka robotniczego.

PO CZTERECH LATACH
Dziś, po przeszło czterech latach gigantycznego wysiłku nad odbudową miasta, odbudową w warunkach nowej polityki społecznej i komunalnej Łódź, jakkolwiek przestała już być „p. o. stolicy” liczy 615 tysięcy mieszkańców, tysiące wielkich, średnich i małych warsztatów pracy, setki szkół wszelkich typów, liczne placówki kultury, setki organizacji politycznych, społecznych, zawodowych, kulturalnych.

ZDROWOTNOSC I OPIEKA SPOLECZNA
Tę dziedzinę osiągnięć należało by zilustrować szczególnie licznymi cyframi, na co niestety brakuje miejsca. Kilkanaście szpitali, klinik i poliklinik dysponuje ogółem 5 tysiącami łóżek. Lekarzy jest tu ponad 700. Obie te cyfry zbliżają Łódź do stanu idealnego. Pogołowie ratunkowe, przejęte przez PCK prowadzi swą działalność przy pomocy wielu lekarzy — specjalistów oraz kilkunastu samochodów sanitarnych. Zarząd Miejski prowadzi szereg przychodni i poradni.

ODBUDOWA DOMÓW I KOMUNIKACJA
Kwestia remontu domów mieszkalnych ruszyła z miejsca dopiero w bież.

roku. Tegoroczna suma kredytów na te roboty wynosi miliard zł. Miastu przybędzie kilkaset nowych mieszkań. Budownictwo prywatne nie istnieje natomiast bardzo szerokie (i już realizowane) są plany Zakładu Osiedli Robotniczych.

Wielkiemu rozwojowi w ciągu ostatnich czterech lat uległa komunikacja miejska. W ciągu tego krótkiego czasu wybudowano ponad 27.500 m nowych linii tramwajowych oraz założono dwie linie autobusowe. Fakt wielkiego rozwoju komunikacji tramwajowej ilustruje przeciwstawienie cyfr przedwojennych. Położenie przed wojną przeszło 27 kilometrów torów wymagało... 14 lat. Komunikacja tramwajowa objęta została nawet najdalsze przedmieścia.

Obecnie czynnych jest w Łodzi 18 linii tramwajowych miejskich i sześć podmiejskich. Najdłuższa z miejskich mierzy około 14 kilometrów, z podmiejskich 26 km. Łączna długość odbywanych przez dobę kursów tramwajowych MKZ. w Łodzi równa się półtorakrotnej długości równika. Odczuwa się jednak brak około 80 wagonów tramwajowych.

Czyniąc przegląd dorobku powojennego Łodzi, należałoby wspomnieć i o rozwoju życia politycznego, o ogromnym rozroście organizacji zawodowych, z których wiele posiada swe centrale krajowe w Łodzi. Należałoby poruszyć wiele innych osiągnięć konkretnych i zamierzeń, w których realizacji wierzyć trzeba bezwzględnie. Już jednak przytoczone wyżej cyfry dają pobieżny pogląd na rozwój powojenny Wielkiej Łodzi, przedstawiony przejrzyście na otwartej dziś w parku Helenowskim wystawie.

W krzywym zwierciadle
Na każdej ulicy powinny znajdować się kosze na śmiecie. Wiadomo po co. Żeby ulica nie była śmietnikiem. Kosze mają jednak jedną, ogromną wadę: mianowicie w miarę ich napelniania, trzeba je opróżniać. Czynność ta nie należy do przyjemności, zwłaszcza dla pracowników ZOM-u. Ci jednakże umieją sobie radzić. Np. funkcjonariusze ZOM-u z Sopotu uczynili genialny wynalazek, a zastosowali go na ul. Grunwaldzkiej. Kosze tam są, tylko... bez dna!

Nareszcie Ubezpieczalnia Społeczna na Wybrzeżu zaopatrzyła kilku najbardziej cierpliwych pelentów w sztuczne ubiegienie. Ubiegienie to nie spełniło jednak pokładanych w nim nadziei. Znany trzech klientów Ubezpieczalni, którzy w obawie, że zgbują źle dopasowane szczęki, noszą je w kieszeni. Wydaje nam się, że coś tu nie jest w porządku, gdyż zębami przechowywanymi w kieszeni, można najwyżej ugryźć złodziejaska, który sięga po portmonek, a przecież zęby mają trochę inne przeznaczenie. Nawet zęby sztuczne, wydawane przez Ubezpieczalnię Społeczna...

Są rozmaite namiętności. Młodzież w wieku przedszkolnym ma łatwiej przeważnie jedną. Jest nią niczym nie opanowana namiętność do lodów. Gdy kto ma zamożną mamusię, to jeszcze pół biedy, ale poważne kłopoty przeżywa działwa pozbawiona odpowiednich funduszy. Widzieliśmy wczoraj sposób, w jaki ubodzy zwolennicy lodów radzą sobie z brakiem gotówki. Kilku ponuro patrzących oberwańców tkwilo w pobliżu lodziarza. Czekali długo. Do wieczora. Wreszcie lodziarz opróżnił

swe bańki. A wtedy zaczęła się uczta. Całe towarzyswo korzystając z miękiego serca producenta lodów, wydzierzało od niego naczynia i smakowicie poczęło wybierać smutne reszki. Posługiwali się przytem wszystkim, nawet językiem. Uczta ta nie spała się jednak z uznaniem przechodniów. Podobno to niehigienicznie wylizywane językiem bańki, w których sprzedawane są zazwyczaj lody. Możliwe, że niehigienicznie, ale tania.

W Bydgoszczy, w kioskach i w bafelach kinowych sprzedaje się na poje chłodzące, niestety w żadnym z tych przedsiębiorstw nie ma szklanek. Klienci pojący się piwem lub lemoniadą, muszą dławić się i krztusić, gdyż właściciele kiosków uważają, że każdy mężczyzna powinien umieć pić z butelki. Może mają rację, lecz nie można zapominać, że w Polsce są nieliczni coprawda absyntyci, którzy zanim w niefachowy sposób opróżnią butelkę, pluja w nią pół godziny i duszą się zalewającym gardło płynem. Podobno jakas „siła wyższa” wprowadziła zakaz trzymania szklanek w przedsiębiorstwach, nie posiadających specjalnych urządzeń do ich płukania. W ten sposób przestrzega się higieny. Ach! Higieny. A czy płucie w butelki też ma z higieną coś wspólnego?

POMÓŻ ZNISZCZONEJ WARSZAWIE

W trosce o zdrowie Wybrzeża Jak pracuje kąpielisko w Sopocie?

Sopot, w lipcu. „Cudze chwalcie — swego nie znacie — sami nie wiecie, co posiadacie” można powiedzieć, pisząc o Miejskim Zakładzie Kąpielowo - Lecznicznym Uzdrawiska m. Sopot. Istotnie, mieszkańcy Wybrzeża dla podreperowania swego zdrowia korzystają z licznych uzdrowisk, rozsianych na Dolnym Śląsku, nie wiedząc jakby, że Sopot posiada także zakład leczniczy i to przeznaczony dla świata pracy. Istnieje tu on od 1946 r. Władze miejskie zostały go w stanie tragicznym — budynek zdevastowany, a urządzenia zniszczone. Inwestycje Zakładu pochłonęły ponad 6.000.000 zł.

a już w 1946 r. udzielono 9.371 kąpiele, w tym kąpiele leczniczych i zabiegów — 5155, w roku 1947 — 35.848 kąpiele, w tym kąpiele leczniczych i zabiegów — 22.954. W r. ub. Ministerstwo Zdrowia, przyznając dotację w wysokości 881.000 zł, umożliwiło przeprowadzenie dalszych robót inwestycyjnych. Przeprowadzono remont inhalatorium, otworzono specjalny dział opakowań borowinowych, oddano do użytku uzyskany od Min. Zdrowia aparat do stosowania diatermii krótkofalowej, wyremontowano dużą sałę czytelną, uruchomiono pijalnię wód mineralnych, ułożono wewnątrz budynku 100

mb chodnika kokosowego dla wniknięcia haasu. Roboty remontowe zostały zakończone w kwietniu. W maju Zakład był już czynny. Lekarz zdrojowy dr Władysław Eliasiewicz przeprowadził z personelem kąpielowym coroczny kurs dokształcający, z którego korzystali również słuchacze Liceum Hotelarskiego w Sopocie. Kurs obejmował naukę teoretyczną oraz ćwiczenia praktyczne. W sezonie letnim Zakład gościł jako pacjentów Prezydenta RP i jego Marszałka Polski z małżonką. Ponadto Zakład zwiedziła wycieczka lekarska (ciąg dalszy na stronie następnej)

KULTURA I OŚWIATA

Życie kulturalne ogniskuje się w czterech teatrach dramatycznych, dwóch muzycznych, Filharmonii, w Klubie Literackim „Pickwik” dziesiątkach świetlic robotniczych i tyłuż zespólach świetlicowych, w „Filmie Polskim”, 15 miejskich wypożyczalniach książek dla dorosłych i młodzieży. Ponadto istnieją w Łodzi trzy teatry kukiełek, 19 kin, liczne towarzystwa śpiewacze i kółka dramatyczne. Potrzeby czytelnice mieszkańców Łodzi zaspokaja poza tym prasa. Obok wychodzących tu „Dziennika Łódzkiego”, „Głosu Robotniczego” i „Expressu Ilustrowanego” do najpopularniejszych należą: „Ilustrowany Kurier Polski” oraz kilka pism stołecznych. Księgarnie liczą się tu na dziesiątki, a wśród nich nie brak i księgarń wydawniczych.

Ogromnie rozwinięte jest szkolnictwo. Istnieje tu ponad 30 gimnazjów i liceów ogólnokształcących i kilkadziesiąt średnich szkół zawodowych. Szkół o typie akademickim jest kilka, wśród nich zaś szkoły specjalne jak np. Szkoła Filmowa, Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna i Wyższa Szkoła Muzyczna.

Trudno podać cyfry ściślejsze, dotyczące całego szkolnictwa łódzkiego. Rozmach jego niechaj ilustrują chociaż cyfry szkolnictwa podstawowego. Szkół tego typu jest 145. W 1100 izbach szkolnych i 1382 klasach uczy się tu ponad 58.000 dzieci. Szereg wielkich i nowoczesnych gmachów szkolnych znajduje się w budowie. Dodac należy jeszcze istnienie 33 świetlic dla dzieci i 19 świetlic dla dorosłych i młodzieży.

PRZEMYSŁ I HANDEL

Mówiąc o handlu, można mówić o handlu wszystkich trzech sektorów. Idący w kierunku socjalistycznym rozwój gospodarczy pozwala na wzrost szczególnie placówek handlu uspołecznionego. Największa spółdzielnia łódzka — Powszechna Spółdzielnia Spożywców liczy niemal 600 placówek detalicznych wszystkich branż, w tej liczbie kilka mniejszych domów towarowych, paszteciami-barów, stołówek. PDT powsta-

USA z czasów w Czechosłowacji

Tam gdzie utopiła się Jarmila

Nasze wczasy nad „morzem czeskim”

„Był piękny wieczór, był pierwszy maj” oto początek popularnej powieści znanego literata czeskiego Karela Hynka Machy pt. „Mai”, której treść rozgrywa się nad brzegami uroczego jeziora w północnej części Czech, 80 km od Pragi. Tutaj bohaterka powieści — Jarmila przeżywa swą miłość do Rudolfa, tutaj stęskniona przechadza się wzdłuż brzegów, tutaj także szuka zapomnienia w odmytach wody, gdy staje się jasnym, że Rudolf nie wróci.

Jezioro, nad brzegami którego rozgrywa się dramat Jarmili, nazwali Czesi ku czci poety jeziorem Machy (Machove jezero), najpiękniejsza droga nad jeziorem nazywa się ścieżką Jarmili (Jarmilina stezka), dzisiaj jeszcze każdy Czech pokazuje skałę, z której Jarmila rzuciła się w odmyty jeziora. Wygląda to tak, jakby Jarmila była istotą żywą a nie wytworem fantazji poety.

Powieść Machy pt. „Mai” powstała w pierwszej połowie ub. wieku. O jej popularności świadczą pamiątki nad brzegami jeziora, którego poprzedniej nazwy nikt z Czechów już dzisiaj nie może sobie przypomnieć.

Jest to chyba jeden z bardzo rzadkich przykładów wpływu literatury na życie i na odwrot, jeden — znowu z bardzo rzadkich przykładów uznania dla literata ze strony narodu, który swę najpiękniejsze jezioro umiał nazwać jego mianem.

Jezioro Machy o obszarze 350 ha

leży na wysokości 264 m nad poziomem morza. Otoczone jest ze wszystkich stron pięknymi wzgórzami pochodzenia wulkanicznego bogato zresztą zalesionymi, z których duża część przeznaczona została na park narodowy. Nad jeziorem panuje potężny zamek Wacława III, syna Przemysława Ottokara II, wybudowany w XIV w. na wielkim Bezdiezie.

W taką oto romantyczno-historyczną okolicę rzucony został III turnus wczasowiczów polskich. My pojechaliśmy nad „czeskie morze”, jak często nazywają Czesi swe jezioro Machy — oni, wczasowicze czescy, nad Bałtyk. Trzeba naszym gospodarzom przyznać, że wybrali na pobyt wczasowiczów polskich chyba jeden z najpiękniejszych swych zakątków. Wprawdzie powszechnie wódną wczasowiczów przypuszczano, że zostaniemy umieszczeni w jakimś „badzie” o międzynarodowej sławie, a więc w Karłowach Varach, lub w Mariánských Lázních, bo jechaliśmy całkowicie nieświadomi celu naszego przeznaczenia, co miało znowu urok podróży w nieznane. Gdy już na terenie Czech dowiedzieliśmy się celu naszej podróży, niektórzy głośno dawali wyraz swemu zdziwieniu, że nie do Karłowich Varów, lecz do jakichś tak „Starych Sław” kierują nas nasi gospodarze.

O ile w jednym wypadku żał za Karłowymi Varami był uzasadniony koniecznością kąpiele kuracyjnych, o tyle reszta czyniła to ze zwykłego snobizmu. Chcieli się po powrocie poch-

walić swym pobytom w „Karlsbadzie”. Zmiana celu absolutnie nie umniejszała przyjemności naszego tam pobytu. Stare Sławy to znana czeska miejscowość letniskowa, podobnie zresztą jak sąsiednie odległe o 3 km Doksy, między którymi stają komu-



nikację utrzymuje nie tylko kolej, ale i trzy stacje nazwane znowu ku czci Machy: Jarmila, Rudolf i Hynek. Wczasowicz polski miał nad jeziorem Machy do dyspozycji wspaniałe lasy, największą w Czechach plażę i bliżkie, bo oddalone o 24 km uroczyste dniowiczne miasteczko Czeska Lipa. Zresztą nikt nie utrudniał samodzielnych wycieczek w głąb kraju a kierownictwo wczasów ze strony czeskiej organizowało wycieczki przede wszy-

stkim do Pragi — Melki wczasowiczów polskich, oraz do Czechosłowackiej Szwajcarii. Już na samym dworcu w Starych Sławach oczekiwała nas przyjemna niespodzianka. Kierownicy turnusów czeskich przebywający w Starych Sławach powitali nas przemówieniami i kwiatami, co tak zbiło nasze kielownictwo z „pantalnyku”, że o mało co gospodarze pozostaliby bez odpowiedzi. Po ceremonii powitalnej rozlokowano nas po pięknych willach, w których mieszkaliśmy dwa całe tygodnie, wspólnie przyjmując w naszej siedzibie posiłki. Było ich 4 dziennie, lecz chętnie zrezygnowaliśmy z podwieczorków, chcąc zyskać czas na przechadzki po lesie czy przejażdżki łodzią po jeziorze, czy wreszcie na kąpiele. Pogoda nam niebardzo sprzyja-

ła, za co zresztą nikt nie wini miłych gospodarzy. Za to obecnie każdy z nas z zazdrością wspomina bawiących w tychże samych Starych Sławach szczęśliwskich od nas wczasowiczów. Już pierwszego dnia urządzony został przez wczasowiczów czeskich pierwszy wieczorek zapoznawczy. Złożył się nań przemówienia ze strony Czechosłowackiej Partii Komunistycznej tamtejszej organizacji wczasów oraz popisy wczasowiczów czeskich.

Osiągnięcia gospodarcze W tróscie o zdrowie Wybrzeża

Porty odbudowane w 70 proc. - Nauka, kultura i oświata na Wybrzeżu



Gdynia, w lipcu Aby ocenić osiągnięcia gospodarcze Wybrzeża z okresu 5 lat władzy ludowej na terenie portów, w przemyśle czy budownictwie mieszkalnym i przemysłowym, niekoniecznie trzeba sięgać do statystyk urzędowych lub przeprowadzać wywiady z dyrektorami urzędów, instytucji i przedsiębiorstw. W tym celu najlepiej jest rozejrzeć się po Wybrzeżu i dla porównania stanu dzisiejszego z tym, co tu zastaliśmy po oku pacji, zajrzeć do albumów Urzędu Morskiego i Zarządów Miejskich. Obraz dawnych zniszczeń portu i miast oraz obraz obecnej odbudowy stanowią jaskrawy kontrast — tak ostry jak porównanie dnia z nocą.

Bilans ujęty w cyfry i wykresy ma swoją wymowę tylko dla ludzi obeznanych ze statystyką. I dlatego ani cyfry, ani gładkie zdania o wspaniałych osiągnięciach stoczni, nie oddają dość plastycznie rzeczywistości. Trzeba było zobaczyć na własne oczy m/s „Warta” odbudowaną w Stoczni Gdańskiej, dotknąć jej czystych ścian, nacieszyć oczy widokiem maszynierii i luk, urządzeń nawigacyjnych i ratowniczych — zobaczyć przedtem przy budowie setki niterów, monterów, cieśli i blacharzy, aby mieć ten obraz wyśliku i ogrom sukcesu. Trzeba było na własne oczy widzieć wodowanie rudowęgla. „Soldka”, „Brygady Makowskiego”, „1 Maja”, i „Jedności Robotniczej” i dopiero wtedy otrzymało by się rzeczywisty obraz wartości wytwarzanych przez tysiące ludzi Wybrzeża — ludzi o twardej spracowanej rękach i gorących sercach — rysujących plany konstrukcyjne, wyginających blachy w stoczni, zakładających stępki, nitujących ściany, montujących fragmenty budowli i nie szcedzących sił w szlachetnym współwzrostnictwie pracy.

Wiemy i mówimy, że porty zostały odbudowane w 70 proc. Najlepiej jednak wiedza, co oznacza

ta cyfra tysiące robotników zatrudnionych przy odbudowie falochronów, ustawianiu nowych dźwigów, remoncie magazynów i naprawianiu bocznic kolejowych. Gdy patrzemy dziś z Kamiennej Góry na port gdynski, to przedstawia on nam imponujący widok — czysty w liniach i harmonijny wielką ilością odnowionych budynków z górującym nad całością drapaczem elewatorów zbożo-



Robotnicy portowi przy przeladunku

wych, równo ustawionych dźwigów i stojących przy nabrzeżach statków. Cztery lata temu to samo miejsce wyglądało jak pobojo wisko. Spłatanie dźwigi i uszkodzone budynki pasowały doskonale do zburzonej linii falochronów. Należało by zwiędzić wszystkie odbudowane pawilony Akademii Lekarskiej i Politechniki, Domy Kultury i nowe szkoły, świetlice i teatry, policzyć dzieła naukowe i książki bibliotek organizowanych od fundamentów, wyposażenia naukowe uczelni, aby po tym znaleźć właściwą perspektywę patrzenia na zdobycze kulturalne i oświatowe Wybrzeża. Wybrzeże posiada dziś Akademię Lekarską i Politechnikę, WSHM i Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych, sze-

reg średnich szkół fachowych a przede wszystkim kilka uczelni przygotowujących młodzież do pracy na morzu i w dziedzinach związanych z morzem. Wszystkie te uczelnie znajdują się na terenie trzech miast: w Gdyni, nieposiadającej przed wojną wyższej szkoły; w Sopocie, który szczycił się szulernią i w bardzo zniszczonym Gdańsku.

Jeżeli ktoś chce koniecznie cyfr, niech zajdzie na Wystawę Problemową w Gdyni. Tam znajduje dziesiątki pomysłowych wykresów ilustrujących odbudowę polskich portów. Zestawienia mówią, że w 45 r. mieliśmy 15 czynnych dźwigów w portach, a obecnie mamy ich 158, w 1945 r. mieliśmy 3500 m nabrzeży — dziś 25 tys. m, 9700 m kw. magazynu — dziś 325000 m kw. W 1945 r. przeladunek wynosił 900 tys. ton, w następnym roku wzrósł do 7300 tys. ton, a na ten rok zaplanowano przeladunek 1270000 ton towarów. Dowidz się, że obecnie nasza flota rybacka łowi 4 razy więcej ryb niż przed wojną, nasze stocznie obok setek remontów budują dwa dalsze rudowęgłowce i dwa drobnicowce. Ilość nowych budynków, odbudowanych zabytków w Gdańsku, nowych mostów i wiaduktów, nowych ulic można ustalić na podstawie zestawień Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy.

Gdzie tkwią korzenie tego rozwoju naszej gospodarki na Wybrzeżu?

Po pierwsze: — rozmach rozbudowy zawdzięczamy wysiłkowi świata pracy na czele z klasą robotniczą i entuzjazmowi przodowników pracy oraz wierze mas ludowych w wyższość budownictwa socjalistycznego.

Po drugie: — sukcesy nasze są wynikiem głębokiej zmiany struktury społecznej i form gospodarowania w oparciu o socjalizm i kolektywną formę władania produkcją, wyklucającą wyzysk robotnika, bezrobocie i permanentne kryzysy produkcji.

Po trzecie: — władzy ludowej prowadzącej ustawiczną walkę o rozwój budownictwa socjalistycznego, przewyższającego oportunizm i stare burżuazyjne metody gospodarowania i myślenia. Na odcinku gospodarki morskiej walka z oportunizmem zapatrzonym bałwochwaleco na anglosaskie formy produkcji była szczególnie ciężka. Na zjeździe woj. PZPR woj. gdańskiego I sekr. KW Kowopka tak ujął fałszywe teorie, które miały konkretny wyraz w działaniu praktycznym: Szerzono teorie, że wiedza morska jest wiedzą tajemną i niedostępną dla robotników, że problemy morskie opanować mogą wybrani, którzy muszą specjalizować się niemal całe życie, że gospodarka morska w ciągu paru lat musi oprzeć się wyłącznie na doświadczeniach i zasadach wypracowanych w krajach o starej tradycji morskiej, a więc anglosaskich — a więc na formach kapitalistycznych. W transporcie wodnym szerzono kłamliwą teorię o niemożliwości budowania nowych jednostek w kraju i projekt wydzierżawienia stoczni kapitalistom zagranicznym.

Pięć lat ubiegłych, jakie dzieli nas od Manifestu Lipcowego, a cztery od daty przejęcia portów jest najlepszym zaprzeczeniem tych kłamliwych teorii. Bo: stocznice polskie budują przy pomocy swoich majstrów i konstruktorów nowe jednostki, administracja i organizacja eksploatacji portów daje lepsze wyniki w oparciu o wzory socjalistyczne, a wiedza morska jest dostępna robotnikom, o czym świadczą dziesiątki robotników wysuniętych na kierownicze stanowiska, że wymienimy tylko dwa nazwiska dyr. Kostrze wy i dyr. Tomezaka. Unikneliśmy przy tym zależności od anglosaskiego kapitału, który na naszej ziemi ma długą historię wyzysku i zgarniania owoców naszej pracy do safesów bankierów z Londynu i Nowego Jorku. Sukces, jakiego jesteśmy świadkami na progu 6 roku istnienia władzy ludowej stanowi pomyślny wstęp do 6-letniego planu gospodarczego, który winien nam dać zwycięstwo i ugruntowanie socjalistycznej gospodarki. (PIW)



Kąpiele szwedzkie — piankowe są nie we wszystkich zakładach i uzdrowiskach. Z kąpeli szwedzkich w zakładzie sopockim korzysta wiele pań, dbających o odłuszczenie i piękną linię. Inhalatorium w zakładzie kąpielowym w Sopocie. (em)

(Dokończenie ze strony poprzedniej) rzy czeskich w asyście Ministra Zdrowia, dr Michejdy.

Jak nas informuje p. Mieczysław Cisłak — długoletni kierownik Uzdrowiska m. Sopotu — w ub. roku udzielono ogółem 47,081 kąpeli, w tym kąpeli leczniczych i zabiegów — 30.106. Przy korzystaniu z zabiegów i kąpeli leczniczych — dla świata pracy sprzedano 37.031 biletów tj. 78 proc., zaś po cenach normalnych sprzedano 10.050 biletów tj. 22 proc.

W chwili obecnej Zakład wydaje następujące rodzaje zabiegów i kąpeli leczniczych: kąpiele higieniczne, morskie ogrzewane, kwasowęglowe, solankowe, siarczane, tlenowe, borowinowe, szwedzkie, elektryczne, opakowania borowinowe, natryski, łaźnię parową, galwanizację, lampę kwarcową, diatermię krótkofalową, inhalację wodną i aromatyczną — olejową, oraz inne.

Z chorób leczonych w Zakładzie na pierwszy plan wybija się zespół schorzeń reumatycznych — 67 proc., narządu krążenia — 16 proc., schorzeń kobiecych — 12 proc., nerwicy i innych — 5 proc. Zakład odpowiada zatem swym zasadniczym założeniom i potrzebom ludności Wybrzeża, stając się ośrodkiem leczniczym w walce z chorobą społeczną i zawodową, jaką jest schorzenie reumatyczne.

Do Zakładu należą też plaża i molo. Przeprowadzono tu liczne inwestycje. Najdłuższe w Europie molo sopockie.

poza swą atrakcyjnością, posiada również przystań dla statków turystycznych i komunikacyjnych. Równocześnie molo stanowi b. ważny obiekt w klimatografii morskiej. Ze względu na swe, głęboko w morze wrzynające się położenie, chorzy na górne drogi oddechowe mogą w pełni zażywać inhalacji powietrznych morskich, wolnych od pyłu i kurzu.

Łazienki są całkowicie przygotowane na największe nawet nasilenie kuracjuszy, a Zakład w chwili obecnej może obsłużyć 800 osób dziennie.

Niezależnie od tego, dyrekcja Uzdrowiska uruchamia z dniem 1 sierpnia br. oficjalnie własny Dom Wczasów Leczniczych, obok Zakładu znajdującego się. Dawniej mieścił się w nim hotel i lokal dancinowy „Polonia”. Wnętrze tego budynku zostało całkowicie odremontowane i odnowione. Dom Wczasów Leczniczych uzyskał kompletne i nowe wyposażenie: łóżka, szafy, krzesła itd. W Domu będzie również pijalnia wód mineralnych, bogato wyposażona we wszelkie gry świetlicy, oraz biblioteka. Gostownie i estetycznie urządzone kawiarnia umili kuracjom wolne chwile.

Całkowity remont oraz wyposażenie Domu wynoszą 7.000.000 zł. Dom czynny będzie przez cały rok i będą doń kierowani kuracjusze przez ZUS. Przebywający w Domu korzystają z kuracji w Zakładzie. Wybitne siły lekarskie są do usług kuracjuszy. (em)

Gdańska „trasa W-Z”

Najważniejszą inwestycją w zakresie urbanistycznym dla Warszawy jest niewątpliwie trasa W-Z. Tę samą rolę w odniesieniu do morskiej stolicy spełnia gigantyczna budowa autostrady Gdańsk — Gdynia, która nie tylko reguluje Wzrzeszczę, nie tylko stwarza wielkomiejski rzut architektoniczny, łącząc w jednolitą całość Al. Rokossowskiego z ul. Grunwaldzką, ale przez swój dalekosiężny, odważny wybieg urbanistyczny wytycza trasę naturalnego jednoczenia się w jeden organizm miejski dotychczasowego trójmiasta (Gdańska, Sopotu i Gdyni). Ten kierunek rozwoju i przyszłości miasta stwarza właśnie największą inwestycję regulacyjną powojennej Gdańska i dlatego słusznie powinna być zwana „gdańską trasą W-Z”.

Trasa ta ma analogiczne znaczenie dla morskiej stolicy Polski, co trasa warszawska dla stolicy Państwa, lecz w hierarchii ogólnokrajowej nie zajmuje tak poczesnego miejsca, co jej siostrzyca warszawska, dlatego też ten wspaniały wyczyn budownictwa na Wybrzeżu, pozostaje cokolwiek w cieniu, lecz obiektywnie rzecz biorąc, zasługuje na większą uwagę i większy dopływ kapitałów inwestycyjnych.

Budowa autostrady Gdańsk — Gdynia została już bardzo daleko zaawan-

sowana. W obrębie Wrzeszcza na splantowanych ruinach powstały już całkowicie gotowe odcinki trasy, na długiej przestrzeni na nowej linii regulacyjnej wyrosły już kompleksy zabudowy zwartej.

Gotowe elementy trasy nie zostały jeszcze całkowicie powiązane ze sobą z przyczyn wyższej natury. Przerwy powodują „domy — zawalidrogii”, które kaprysem wydarzeń wojennych ocalały wśród ruin i zgliszcz, zaś ekonomiczna gospodarka mieszkaniowa wymaga, by możliwie najdłużej utrzymać w stanie używalności ocalałą powierzchnię mieszkalną, której dla rozwijającego się błyskawicznie Gdańska ciągle jest za mało.

Drugim wypad urbanistycznym na nowej trasie czyni Gdynia, sypiąc rękoma junaków „S. P.” drugą bieżnię autostrady w stronę Gdańska. Minęła ona już Orłowo i dociera do Sopotu.

Całokształt osiągnięć na gdańskiej „trasie W-Z” dowodzi, że również Wybrzeże bierze najczynniejszy udział w przebudowie swojego regionu, w rytmie budownictwa ogólnokrajowego i także na odcinku urbanistycznym może się wylegitymować wielkim czynem w piątą rocznicę Manifestu Lipcowego.

Zdzisław Wójtowicz

Z naszej strony — rzecz jasna — program ograniczyć się musiał jedynie do przemówienia. Popisów być nie mogło, bo przecież nikt z nas wzajemnie się nie znał, nikt nie wiedział jaki w kimkolwiek drzemie talent. Z tymi talentami było zresztą gorzej.

Wieczory takie, już nie zapoznawcze, lecz kulturalne, powtarzać się miały co kilka dni. Do popisów przystąpiłiśmy trochę niefortunnie, to też pierwszy nasz występ publiczny był lekką kompromitacją. My — przysłani ze wszystkich ośrodków Polski musieliśmy się bowiem dopiero zestroić, a gdy to nastąpiło podnosił się też poziom naszych popisów wieczorowych. Znaleźliśmy wśród nas 2 młode, dobre recytatorki, utworzyliśmy chór, który wprawdzie trochę za często popisował się „Górale, któremu żal”, ale z uwagi na popularność tej piosenki trzeba było ją śpiewać, bo znali ją wszyscy członkowie chóru. Dalszym programem chóru były pieśni partyzanckie i rewolucyjne. Szczytowym punktem naszych osiągnięć były kuplety wykonane przez rewelersów „kalisko-częstochowskich” na naszym wieczorne poezjonym. Okazało się, że wśród nas znalazła się trójka wcale dobrych satyryków, prostych robotników umiejących nie tylko doskonale podpatrzeć słabości swych kolegów ale i podać je w dowcipnej formie. Autorami kupletów byli: Wacław Augustyniak i Kazimierz Przybylski z Kalisza oraz M. Zieliński z Częstochowy. Pozwólcie przytoczyć sobie kilka zwrotek z tych kupletów, które wywołały dużo radości wśród naszych wczasowiczów.

„A chór nasz zaśpiewał niebardzo głośno, bo dyrygent podał tonację nosowo”
„Panie dyrygencie bądź pan taki łaskaw jak nas będą tłukli swoje plecy nadstaw”
„A nasz prokurator ma też swoje grzeszki zabiera nam wszystkie najładniejsze Czeszki”
Albo następna będąca aluzją do tego.

Oredzie Prezydenta RP do Narodu Polskiego

(Dokończenie ze str. 2)

nia zaopatrzenia, zbytu i produkcji przyczynić się będzie do wzrostu zamocności i kultury rolnictwa.

WSPÓLNA TROSKA O WSPÓLNE POTRZEBY WSZYSTKICH LUDZI PRACY — OTO PRAWO NAJWYŻSZE, KTÓRE WPROWADZIŁA W POLSCE WŁADZA LUDOWA.

Tylko zaślepieni nienawiścią zacofańcy i zaprzędani balwochwalczy imperiaлизму, nie chcą widzieć, że Odrodzona Ojczyzna nasza stała się dziś najdroższym skarbem i największą chlubą polskiego ludu pracującego, który w niej gospodarzy, który ją buduje, który ją ożywia swą pracą i twórczą, swym gorącym poświęceniem, swą serdeczną troską i miłością.

TA PRACA, TE UCZUCIA, TA TROSKA LUDU PRACUJĄCEGO ZDOLNE SA PRZEOBRZIĆ POLSKĘ W KRAJ PRZEPIĘKNY I WSPANIAŁY, PRZODUJĄCY I ZAMOŻNY, W KRAJ, WNOŚZĄCY CENNE ZDOBYCZE PRACY, NAUKI, KULTURY, WNOŚZĄCY WŁASNY SWÓJ DORÓBEK W WIELKĄ SKARBNICĘ POSTĘPU OGÓLNO-LUDZKIEGO.

Jesteśmy wszyscy współtwórcami wielkiej przemiany w życiu gospodarczym, kulturalnym i społecznym naszego kraju. Przeobraża się człowiek w Polsce. Rosną z każdym miesiącem potrzeby kulturalne milionów ludzi, rośnie nieustannie wytwórczość naszego gospodarstwa narodowego.

Wykonanie z nadwyżką 3-letniego planu gospodarczego jeszcze przed końcem roku bieżącego — to pożądana zdobycz naszej Rzeczypospolitej Ludowej, to zwycięskie urzeczywistnienie pierwszego programu Władzy Ludowej, wysuniętego przed 5-ciu laty w Manifestie PKWN. Już dziś produkcja naszego przemysłu obliczona przeciętnie na jednego mieszkańca, jest dwa razy większa, niż przed wojną.

Lata powojenne nie uwołniły krajów kapitalistycznych Europy od smory kryzysów i bezrobocia, z każdym dniem natomiast zwiększa się ich zależność od obcego imperializmu.

Myśmy w ciągu tych 5 lat potrafili dokonać cudu odbudowy i rozwoju gospodarczego, bo uwołniliśmy się nie tylko z niewoli hitlerowskiej, ale i z niewoli obszarnczo-kapitalistycznej, bo potrafiliśmy zmobilizować niewyczerpane siły naszego ludu, bo potrafiliśmy wydobyć wielkie bogactwa naszego kraju, bo korzystaliśmy z bratniej pomocy Związku Radzieckiego.

Dlatego utrwaliliśmy niepodległość Polski, dlatego osiągnęliśmy poprawę bytu ludzi pracy.

Plan 6-letni przemieni Polskę w kraj uprzemysłowiony i pomnoży nasze bogactwa ogólnonarodowe, zapewni narodowi warunki rozwoju, jakich nigdy w swych dziejach Polska nie miała. Umożliwi on szybki rozwój oświaty, wiedzy i kultury ludu pracującego. Młodzieży polskiej, córkom i synom robotników i chłopów otworzy pełne możliwości kształcenia się i rozwoju talentów twórczych. Pomoże kobietom wydzwignąć się z upośledzenia i nadmiernej, wyczerpującej pracy. Wzrośnie dobrobyt, siła i znaczenie Rzeczypospolitej w świecie.

W ciągu najbliższych 6-ciu lat podniesiemy bardzo znacznie stopę zyciową robotników, chłopów i inteligencji pracującej, udostępniemy milionom ludzi światło elektryczne, książkę, radio, telefon, kino i teatr, pokonamy analfabetyzm, zapewnimy ludzkom pracę lepszą opieką lekarską, uzdrowiskami i wczasami, zwalczać będziemy wszelkie choroby i przedłużymy życie ludzkie, uczynimy je lepszym i szczęśliwszym.

Cóż potrzeba, aby plan ten urzeczywistnił?

Potrzebny jest trwały pokój w stosunkach międzynarodowych.

Zabezpieczeniem naszej niepodległości i pokoju międzynarodowego, zabezpieczeniem naszych granic i obrony ich przed zakusami niemieckich wicherzycieli i ich popleczników — jest bratni sejusz i przyjaźń serdeczna naszego narodu z narodami wielkiego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz z krajami demokracji ludowej.

Przyjaźń tę będziemy umacniać i strzec jej wiernie, gdyż w niej widzimy rękojmię naszego bezpieczeństwa i rozwoju.

Zabezpieczeniem pokoju jest walka mas pracujących całego świata z podżegaczami wojennymi i zachłannością imperialistów.

Nie będziemy oszczędzili sił dla pomocy sprawie pokoju i przyjaznego współzycia wolnych narodów.

Zabezpieczeniem pokoju i naszej niepodległości jest siła wzrost naszej siły gospodarczej i zwartości politycznej, są nasze sojusze i nasze wojsko ludowe. Będziemy czynili wszystko, aby siły te pomnożyć.

Dla urzeczywistnienia programu przebudowy Polski potrzebna jest jedność naszego narodu. Jedność polskiego lu-

du pracującego była podstawą zwycięstwa władzy ludowej i jej dotychczasowych osiągnięć.

Będziemy nadal jedną tę pogłębiać i umacniać.

Ludzie oślepieni nienawiścią do Polski Ludowej próbują słać zamęt i zakłócać naszą twórczą pracę. Udają oni, że bronią tradycji i wiary, gdy w rzeczywistości spiskują przeciw państwu polskiemu i są narzędziami wrogich Polsce sił. Władza Ludowa czynami swymi dowiodła, że szanuje tradycje i uczucia ludzi wierzących, że zabezpiecza całkowitą wolność sumienia, wiary i praktyk religijnych i na tym stanowisku stoi niezłomie. Ale Władza Ludowa zwalcza i zwalczać będzie z całą stanowczością oszustów i wsteczników, żerujących na ciemnocie, która jest skutkiem wiekowego upośledzenia.

Są siły wsteczne, które chciałyby utrzymać w ciemnocie i niewiedzy lud pracujący. Ale są to siły umierającego świata, siły pragnące, aby w świecie panowały wyzysk i niewola. Lud pracujący w Polsce od dziesiątków lat walczył o wyzwolenie człowieka, to znaczy o zapewnienie mu jak najlepszych warunków umysłowego i kulturalnego rozwoju, a dziś potrafi te najsłabsze dążenia wcielać w życie.

Dla każdego Polaka, dla każdego człowieka dobrej woli stoi otworem droga do pracy — która stała się sprawą honoru — i do szacunku, jakim lud darzy najlepszych swych bojowników.

Zjednoczmy się więc wszyscy. — starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni — w pracy dla Polski, dla jej siły i rozkwitu!

RODACY! SIOSTRY I BRACIA!

Zwróćmy dziś wszystkie serca i myśli, wszystkie nasze wzruszenia i radości ku wielkiej i milej ojczyźnie naszej, ku jej przyszłości! Wszak jej przyszłość to przyszłość nasza i przyszłość naszych dzieci, jej szczęście — to cel naszego życia, jej siła i wielkość — to nasza duma i chluba! Tę przyszłość, to szczęście, tę wielkość Rzeczypospolitej tworzymy dziś codzienną swą pracą, troską i myślą. Nie szczędźmy więc sił, budujmy mocne fundamenty nowego życia!

Pamiętajmy także, że chytry wróg wciśka się podstępnie, aby utrudnić nam pracę i czynić szkody w naszej budowie, chce się znów tuczyć kosztem krzywdy ludu pracującego. Będmy więc czujni! Umacniajmy naszą jedność — potężne źródło naszych zwycięstw!

Sirszemy i szanujemy dobro społeczne, jako wspólny nasz skarb i podstawę siły Rzeczypospolitej! Wzbogacajmy to dobro społeczne swym ofiarnym wysiłkiem!

NIECH ŻYJE I ROZKWITA NASZA WSPANIAŁA I UMIŁOWANA RZECZPOSPOLITA LUDOWA!

Warszawa, dn. 21 lipca 1949 r.
[—] BOLESŁAW BIERUT
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

W piątą rocznicę Manifestu PKWN Za wybitne zasługi położone dla Narodu i Państwa Odznaczenia orderami „Budowniczych Polski Ludowej” i „Sztandar Pracy”

W PRZEDDZIEŃ Święta Odrodzenia odbyło się w sali Pompejańskiej w Belwederze uroczyste wspólne posiedzenie Rady Państwa i Rady Ministrów. Tuż po godz. 18 na salę przybył Prezydent RP Bolesław Bierut, witany dzwiekami Hymnu Narodowego. Prezydent Bierut wygłosił następnie oredzie do Narodu Polskiego, po czym rozległy się ponownie dźwięki hymnu Narodowego a 24 działa oddały 24 salwy.

Następnie Prezydent Rzeczypospolitej odczytał akt nadania orderu „Budowniczych Polski Ludowej” za wyjątkowe zasługi, położone dla dzieła Polski Ludowej.

Prezydent R. P. nadał ustanowiony przez Sejm Ustawodawczy w dn. 2 lipca br. order „Sztandaru Pracy” I klasy — 75 osobom oraz order „Sztandar Pracy” II klasy — 16 osobom. Listę nazwisk odznaczonych podamy w numerze jutrzejszym.

Próba obciążenia mostu Śląsko-Dąbrowskiego

WARSZAWA PAP. W nocy z dnia 19 na 20 bm. dokonano próby obciążenia Mostu Śląsko-Dąbrowskiego. Wykonano ją przy pomocy 140 samochodów ciężarowych naładowanych piaskiem i kamieniami. Waga tego ciężaru wynosiła 2100 ton. Przyrządy pomiarowe, zainstalowane przed wszystkimi przęsłami zanotowały odchylenia zgodne z obliczeniami technicznymi.

W dniu 21 lipca 1949 r. następującym osobom nadany został przez Prezydenta R. P. ustanowiony przez Sejm Ustawodawczy w dniu 2 lipca br. order „Budowniczych Polski Ludowej”: Aprysowi Franciszkowi — górnikowi, Dunikowskiemu Xaweremu — arcydzie rzeźbiarzowi, Fiedlerowi Franciszkowi — redaktorowi naczel. organu teoretycznego PZPR „Nowe Drogi”, Gościński Wandzie — włókniarce, Krajewskiemu Michałowi — murarzowi, Mazurowi Stanisławowi — chłopu, oraz pośmiertnie generałowi Karolowi Świerczewskiemu Walterowi oraz Wincentemu Petrowskiemu. Ponadto w dniu 22 lipca br. Prezy-

Uruchomienie fabryki penicyliny

JEDNA z uroczystości, organizowanych w związku z tegorocznym Świętem Odrodzenia, było otwarcie 21 bm. fabryki penicyliny w Tarchominie. Fabryka ta została wybudowana przy istniejących już dawniej Zakładach Przemysłu Farmaceutycznego nr 2.

Trajco Kostow odpowie przed sądem za zdradę

BUEGARSKIE Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło jednogłośnie decyzje prezydium Zgromadzenia Narodowego wydania sądom w dniu 20 czerwca br. tzn. jeszcze w okresie pełnienia funkcji posejskiej, b. wice-premiera Trajco Kostowa. Prokuratura bugarska sporządziła akt oskarżenia przeciwko Kostowi na podstawie art. 102 i 381 kodeksu karnego (zdrada republiki). Jednocześnie Zgromadzenie Narodowe postanowiło wydać sądom posła Selczewa, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz obcego kraju.

Fabryka odzieżowa imienia Obrońców Warszawy wybudowana 6 miesięcy przed terminem

W PIĄTĄ rocznicę Manifestu P. K. W. N. zostaną w Warszawie otwarte największe zakłady przemysłu odzieżowego im. Obrońców Warszawy. W dniu 18 bm. zespół robotników, techników i inżynierów, zatrudnionych przy budowie fabryki meldował wice-premierowi Mincowi: „Zobowiązania przyjęte przez dyrekcję budowy zakładów przemysłu odzieżowego i Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego zostały wykonane o 6 miesięcy przed terminem. Fabryka odzieżowa gotowa jest do uruchomienia”.

wane w ziemie i ochładzane latem. Nowoczesne maszyny, wykonujące wszystkie procesy produkcji, ułatwiają i upraszczają pracę, którą będzie mógł wykonać każdy po przejściu krótkoterminowego kursu szkolenia fochowego. Fabryka zatrudni 4.000 kobiet.

Dotychczasowy przebieg żniw 60-70 proc. żyta skoszono

Konferencja prasowa w Min. Rolnictwa

W MINISTERSTWIE Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja prasowa, na której wicedyrektor departamentu produkcji rolnej inż. Łukomski omówił dotychczasowy przebieg żniw. Według meldunków, nadesłanych

z poszczególnych powiatów w całym kraju zboża, szczególnie ożime, osiągnęły pożądaną wartość i wysokość. Jedyne w górskich powiatach woj. krakowskiego i rzeszowskiego długą leżącą w okresie przedwiośnia skrupa śnieżna spowodowała nieznaczne przeszerzenie żyta.

Maszyny, które znają, młócą i czyszczą zboże... 50 kombajnów rozpoczęło pracę w Polsce

PGR „GIGANT”, w skład którego wchodzi 7 majątków w pow. hrubieszowskim (woj. lubelskie), jest prawie całkowicie zmechanizowany. Najcenniejszą częścią załogi tego wielkiego zespołu stanowią traktorysty. Zespół „Gigant” liczy oki 200 traktorów. Ostatnio do zespołu „Gigant” przybyły zakupione w Związku Radzieckim nowoczesne, olbrzymie kombajny — uniwersalne maszyny żniwne, które jednocześnie znają, młócą i czyszczą zboże.

Pierwszy pokaz pracy tych kombajnów odbył się w dniu 19 bm. w majątku państwowym zespołu „Gigant” — Chorobrow, w obecności min. Dąb-Kocięła, dyr. Centr. Zarządu PGR Doskocza, licznie zgromadzonych traktorystów i mieszkańców okolicznych wsi.

Strzał w kierunku wierzchołków

REUTER donosi, że do Kairu przybył z Turcji minister skarbu USA Snyder. Odbędzie on rozmowy z premierem i ministrem finansów Egiptu. W końcu tygodnia Snyder uda się do Aten.

PARLAMENT holenderski ratyfikował pakt atlantycki. Przeciwni ratyfikacji głosowali komuniści, a wielu innych deputowanych powstrzymało się od głosowania.

DWUSILNIKOWY samolot transportowy przelatując nisko nad miastem Seattle USA zawadził o przewody elektryczne, runął wśród domów i spalił się. Wskutek katastrofy zginęło 8 osób a 32 odniosły rany.

Z SYDNEY donoszą, że wschodnią Australię nawiedziły silne opady śnieżne. W Nowej Południowej Walii telefona śnieżna pozrywała przewody telefoniczne i zahamowała ruch na drogach.

Okruhów słomy, czyste ziarno gromadzi się w specjalnym zbiorniku kombajnu, o objętości ponad 1 tonę i stamtąd wysypywane jest przez duży lej do nadejżdżających co pewien czas samochodów, które zabierają zboże do śpichrzów.

Największa w Polsce wytwórnia lamp elektrycznych powstaje w Warszawie

W RAMACH uroczystości, jakie odbędą się w Warszawie w dniu 22 lipca, nastąpi otwarcie wielkiej wytwórni lamp elektrycznych w Warszawie na Woli.

Budująca się fabryka powstaje na miejscu dawnych Zakł. Philipsa, całkowicie zrównanych z ziemią przez okupanta. Jako pierwszy fragment zakładów otwarty zostanie w dniu 22 lipca dział produkcji lamp fluorescencyjnych, spirali i elektrod. Dział ten rozpoczyna pracę w nowoobudowanych halach fabrycznych i stanowi zaczątek wielkiej wytwórni lamp elektrycznych.

W planie 6-letnim przewidziane jest uruchomienie wielkich zakładów, które zatrudnią będą ok. 3.600 robotników. Prace przy budowie głównego gmachu, którego kubatura wy-

nosić będzie 234 tys. m sześci. znajdują się w pełnym toku. W zakładach wytwórczych lamp elektrycznych, największej fabryce tego rodzaju w Polsce produkowane będą wszelkiego rodzaju lampy elektryczne, radiowe i inne. Niezależnie od kompleksu fabrycznego wybudowane zostaną: budynek szkolny, gdzie kształcić się będą przyszli technicy, klub, szpital oraz dom matki i dziecka.

Krótki gwizdek kierownika kombajnu Mariana Langa, po czym następuje zryw silnika potężnego Stalidca 80 i ostre zęby 4-metrowej szerokości ramienia żniwiarki wgrzyzły się w pierwszą łanę zboża. Wielki kombajn ciągnięty przez traktor wolno posuwa się naprzód. Podcięte zboże kładzie się ładnie na leżący tuż za zębami żniwiarki pas transmisyjny i przenoszone jest do wnętrza kombajnu. W komorze młocarnianej mechaniczne cepy wyjmują kłosa i oddzielają słomę. Ostre pod powietrza wiatni i kilkanaście sit oczyszczają zboże z plew i

Zakończenie naszej powieści odcinkowej pt. „Skandal na maskaradzie” ukaże się w jutrzejszym numerze.



Dodatni bilans rzemiosła

Wielki i poważny wkład pracy w odbudowę zniszczonego kraju włożyło rzemiosło polskie. Gdy tylko przeszły prace na Zachód oddziały wojskowe, rzemieślnik stawał już na swym roboczym posterunku. W tym pierwszym ciężkim i trudnym okresie, w dniach, gdy większość naszych zakładów przemysłowych leżała w gruzach i rozpoczyła dopiero żmudne prace renowacyjne — samorzutny, ofiarny wysiłek rzemieślników przyczynił się do tego, że sytuację szybko opanowano i że w imponująco krótkim czasie mogły ruszyć wielkie zakłady przemysłowe. U podstaw naszego nowego, odrodzonego przemysłu leży bowiem praca polskiego rzemieślnika.

Słowa te tyczą się przede wszystkim Ziemi Odzyskanych. Nie do pomysłenia jest po prostu tak szybkie zagospodarowanie tych zniszczonych poważnie terenów, gdyby wśród masy pierwszych osadników nie znaleźli się zorganizowani rzemieślnicy, znający swe zadania i potrafiący je wypełnić.

To właśnie oni uruchomili pierwsze warsztaty w zniszczonych miastach, przyczynili się do narodzin normalnego życia, przygotowali teren dla rozwoju przemysłu.

Rzemiosło — silny związek organizacyjny cechowych, posiadający dużą siłę gospodarczą i reprezentujący wielkie rzesze ludzi codziennej, twardej pracy — znalazło w obecnym ustroju godne sobie miejsce, znalazło dalekosieźne cele i poważne obowiązki. Jednym z najważniejszych było i jest nadal przezwyciężenie pokutujących jeszcze w niektórych ośrodkach tendencji „kastowości”, szkodyliwych tendencji zamknięcia się za opłotkami organizacji cechowych i chodzenia własnymi, drebnymi ścieżkami.

To było dobre i zrozumiałe w średniowieczu, lecz dziś byłoby poważnym błędem. Sprawy rzemiosła są bowiem dziś sprawami ogólnopolskimi, sprawami całego społeczeństwa, całej naszej gospodarki narodowej.

Organizacje rzemieślnicze zrozumiały to szybko. Weszły na nową, wyraźnie wytyczoną drogę, prowadzącą ku jasnym, konkretnym celom.

Jednym z nich jest budowa wyższych form produkcji, łączenie się rzemieślników w spółdzielnie pracy, zrozumienie konieczności pracy zespołowej i wypełnienie do reszty złych, średniowiecznych tradycji. Ścisłe z tym związana jest akcja szkolenia fachowego narybku, prowadzenie i roztaczanie doзору nad siecią szkół zawodowych, otwieranie sprężyste pracujących Zakładów Doskonalenia Rzemiosła i wreszcie płynący szerokim nurtem ruch racjonal-

Wielkie zasługi rzemieślnika w minionym pięcioleciu

lizatorski, przynoszący ogromne oszczędności i wprowadzający poważne udoskonalenia w pracy poszczególnych placówek wytwórczych.

Zadania są poważne. Wagę ich zrozumiał też Rząd, który pośpiesza rzemiosłu z wydatną pomocą i precyzuje jasno jego rolę w nowym ustroju gospodarczym.

Rzemieślnikom polskim wyznacza Rząd niemałe zadania, pewni jednak jesteśmy, że zostaną one wypełnione. Dotychczas bowiem Państwo nie zawiodło się na rzemiosło. We wszystkich ważnych momentach dziejowych, w latach mozolnej odbudowy, w okresie

przemian gospodarczych — rzemiosło stało na wysokości zadania i nigdy nie zawiodło pokładanych w nim nadziei.

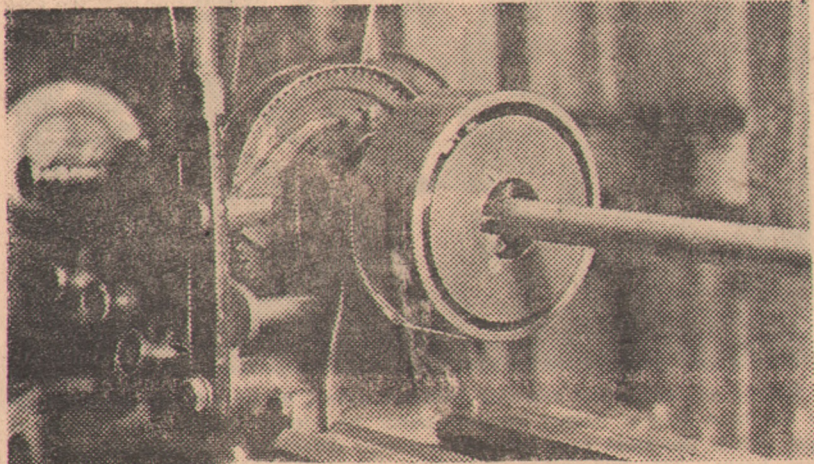
Bilans polskiego rzemiosła jest dodatni. Widnieje na nim wiele pięknych pozycji, będących rezultatem lat mozolnej, ofiarnej pracy, widnieje wiele sukcesów, wiele zasług. W minionym pięcioleciu zdobyli sobie rzemieślnicy po tężny kapitał moralny, udowodnili, że należyście pojmują cięższe na nich zadania. Wiemy, że kapitał ten nie zostanie zmarnowany. Do twierdzenia tego upoważnia nas chlubna przeszłość naszego rzemiosła, jego wysokie wyrobienie społeczne i obywatelskie.

nie społeczne i obywatelskie.

Data 22 lipca 1949 r. zamykamy piękną kartę pięcioletniej pracy. Kwitujemy zasługi rzemieślników. Jednocześnie zaś otwieramy nowy rozdział: rozdział spółdzielni produkcyjnych, rozdział przedstawiania warsztatów indywidualnych na warsztaty uspołecznione, pracujące „lepiej, więcej, oszczędniej”.

Na podstawie dotychczasowych osiągnięć naszego rzemiosła mamy prawo twierdzić, że zadania te w pełni zostaną zrealizowane. Tego też w dniu Święta Odrodzenia rzemieślnikowi polskiemu życzymy. (J)

Rzemieślnik wynalazcą



Udoskonalona tarcza zabierakowa.

Przechodząc ulicą św. Marcina w Poznaniu i spoglądając na gruzi zniszczonych przez działania wojenne budynków, trudno jest się domyślić, że za zwłami gruzu pod numerem 46, mieści się w podwórzu warsztat elektromechaniczny p. Franciszka Ławińskiego.

W warsztacie tym wykonuje się naprawy i przeróbki silników elektrycznych i specjalnych maszyn do szycia.

Mistrz Ławiński posiada rozległą wiedzę zawodową i doświadczenie warsztatowe, które zdobył dzięki dużemu nakładowi pracy i doświadczeniu. Wszystkie prawie maszyny znajdujące się w warsztacie są zbudowane przez p. Ławińskiego. Wprowadził on poza tym cały szereg ulepszeń i wynalazków.

Jednym z jego wynalazków jest udoskonalona tarcza zabierakowa przy tokarni (patrz fotografia). Doniosłość tego wynalazku polega na tym, że tarcza zabierakowa dawnego typu z sercówką, nie miała żadnej ochrony i łatwo by-

ła o wypadek. Przy zastosowaniu tarczy zabierakowej z ochroną (patrz fotografia) można toczyć bez obawy o wypadek, do samego brzoza zabieracza.

Dalszą zaletą jest to, że zamiast dawniejszej sercówki zastosowano pierścień z dość dużym otworem, trzema śrubami centrującymi i widelkami, które przychodzą w zaczep kapsułki ochronnej. Odpada tutaj konieczność posiadania całego kompletu sercówek potrzebnych przy toczeniu wałków żelaznych różnej grubości. Zastępuje jeden tylko pierścień z trzema śrubami centrującymi.

Przy tym systemie, chcąc wyjąć materiał, który się obrabia w tokarni, wystarczy złuznić jedną tylko śrubę.

Umożliwia to przy powtórnym nakładaniu wałka dokładne wstawienie go w to samo miejsce, co przy systemie poprzednim było trudniejsze, i zajmowało dużo czasu.

Koszt takiego urządzenia jest nieduży i każdy rzemieślnik może

je sam wykonać. Pan Ławiński chętnie służy wskazówkami.

Oprócz wspomnianej tarczy zabierakowej wprowadził p. Ławiński cały szereg ulepszeń i skonstruował szereg maszyn. Wymień tu należy ekran nastawny do szlifierki; aparat do frezowania nadający się do każdej tokarni, nowy model stołowej przenośnej maszyny do krojenia materiałów w grubych warstwach, zamówiony przez Centralę Przemysłu Odrodzonego; dalej nowy model maszyny do plisowania. Podkreślić należy społeczne nastawienie mistrza Ławińskiego, który swój wynalazek bezinteresownie podaje do publicznej wiadomości. P. Ławiński apeluje do kolegów rzemieślników, żeby również ogłaszali swoje wynalazki i ulepszenia, przyczyniając się do umasowienia wysiłku twórczego nad usprawnieniem produkcji rzemieślniczej.

Mgr. Zdzisław Pieszyk

Pierwsi instruktorzy - aktywiści spółdzielczy w rzemiosle

Centrum Doskonalenia Rzemiosła w Szczecinie, w porozumieniu ze Związkiem Izb Rzemieślniczych RP oraz z działem szkolenia Centrali Rzemieślniczej, przygotowało na specjalnym kursie pierwszy zastęp instruktorów — aktywistów spółdzielczych w rzemiosle i propagatorów spółdzielczości rzemieślniczej. Kurs wspomniany ukończyło 65 osób, w tym 5 kobiet. Słuchaczami na kursie byli samodzielni rzemieślnicy delegowani przez O-

PORADY PRAWNO-SKARBOWE

M. S., Gorzów. — Okólnikiem z dn. 31. 5. 49 r. (Dz. Urzędowy 21) Ministerstwo Skarbu zezwala na zakup niektórych rzeczy ruchomych do dn. 31. 12. 1949 r. Tak więc stanowisko Urzędu Skarbowego w Pańskiej sprawie nie jest słuszne. Należy złożyć odwołanie z powołaniem się na wyżej wymieniony okólnik.

Z. J., Jarocin. — Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dn. 7. 5. 49 r. (Dz. U. R. P. nr 54, poz. 250) dotyczy zakładów cukierniczych, a nie karmelkarskich. Księgi należy prowadzić nadal, te, które prowadzono dotychczas.

St. M., Sroda. — Na niższy gatunek nie można w ciągu roku przechodzić, gdyż obowiązek prowadzenia takich, a nie innych ksiąg ustala się na podstawie obrotu z roku ubiegłego.

Z. S., Szczecin. — 1) Zmiany dekretu o najmie lokali dotychczas w Dzienniku Ustaw się nie ukazały. 2) Wzory ksiąg w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu nr 22/49. 3) Nie ma obowiązku. Raczej jednak dołączać zestawienie zysku. Unika się domiarów. 4) Ustawa o obrocie bezgotówkowym w zmienionej formie jeszcze nie obowiązuje.

M. S., Leszno. — Udać się do adwokata. Obowiązuje Kodeks Handlowy, gdyż jedna ze stron (spółdzielnia) jest kupcem.

J. F., Wrocław. — Formalnie tak. Jednak radzilibyśmy sąd polubowny, gdyż z pisma wynika, że sprawa raczej na tej drodze da się załatwić. Przepisy o sądach polubownych zawiera k. p. c. — ks. III — art. 479 — 507.

ZŁÓŻ OFIARĘ na odbudowę WARSZAWY!

BILANS DZIAŁALNOŚCI Zakładów Doskonalenia Rzemiosła i ich Związku w 1948 r.

Zakłady Doskonalenia Rzemiosła w liczbie 14, wraz z ich Związkiem, wykonały na przestrzeni ubiegłego roku olbrzymią pracę na odcinkach: organizacyjnym, szkoleniowym, kulturalno-oświatowym, wydawniczym, badań naukowych i inwestycyjnym.

Działalność ta stanowi wycinek wysiłków ogólnych rzemiosła polskiego w jego dążeniach do odbudowy potencjału rzemieślniczej produkcji do podniesienia na jak najwyższy poziom rzemieślniczej wytwórczości i do stworzenia kadr fachowców oddających swe usługi zarówno rzemiosłu, jak i przemysłowi. Na tym ostatnim odcinku Zakłady Doskonalenia Rzemiosła mogą z dumą pochwalić liczbę stu tysięcy osób wyszkolonych do końca 1948 roku.

Akcja szkoleniowa Zakładów — dzięki odpowiedniemu podejściu do tych spraw całego rzemiosła oraz samorządu rzemieślniczego i dzięki subwencjom tego samorządu — wykazała dużą dynamikę, objęła w 1948 r. 38.483 osoby, z czego do końca roku zanotowano 28.151 absol-

wentów różnych kursów przysposobienia zawodowego, doświadczenia i doskonalenia. Kursów odbyło się ogółem 1032, (Dane liczbowe zaczerpnięte ze sprawozdania Zw. Zakładów D. Rz. za rok 1948).

Dowodem celowości i planowości szkolenia przez zakłady — ze względu na rzeczywiste zapotrzebowanie na fachowe siły w poszczególnych gałęziach naszej gospodarki — jest choćby fakt, że absolwenci kursów prowadzonych przez zakłady nie, notowani są w urzędach pracy w rejestrach bezrobotnych.

Obok kursów krótko- i średnio-falowych, zakłady prowadziły akcje szkolenia w 15 szkołach z 1551 uczniami.

Omawiana akcja szkoleniowa jest tylko jednym z zadań zakładów, jeżeli chodzi o ilość przeszkolonych w stosunku do planu zakreślonego na rok 1948 — wykonanym i przekroczonym w 124 proc. Przy czym — mówiąc o akcji szkoleniowej — nie można zapominać o warsztatach i internatach ściśle z nią związanych. Zakłady dysponują 58 warsztatami,

których zdolność szkoleniowa wynosi 2.427 osób (koszt urządzenia warsztatów w okresie powojennym wyniósł 25.840.244 zł, w 1948 — 11.315.503 zł).

Dla udostępnienia nauki słuchaczom z terenu, zakłady wkładają dużo wysiłków w urządzenie burs, których liczba wyniosła w 1948 r. — 16 z 2.176 łódek. Ze względu na to, że liczba ta jest niewystarczająca w stosunku do coraz wzrastających potrzeb, akcja w kierunku poszerzenia burs będzie nadal troską poszczególnych zakładów.

Potrzeby obecnego życia gospodarczego i potrzeby rzemiosła oraz tok prac zakładów — postawiły Związek i Zakłady przed koniecznością zmniejszenia intensywności badań naukowych. W 1948 r. przeprowadzono prace organizacyjne na tym odcinku; na rok 1949 przewidziano na prace badawczo-naukowe 50 proc. wysiłków zakładów.

Całość akcji wydawniczej Związku Zakładów D. Rz. powierzona została Spółdzielni Wydawniczej „Rzemieślnik”, powołanej do życia przez Samorząd Rzemieślniczy wspólnie ze Zw. Zakładów D. Rz. Niezależnie od tego Zakład D. Rz. w Poznaniu prowadzi intensywną akcję wydawniczą w ramach swoich prac, drukując wydawnictwa we własnej drukarni.

Na froncie kulturalno-oświatowym na pierwszy plan wysunęło się organizowanie świetlic, bibliotek, wycieczek i odczytów — zarówno dla stu-

chaczy kursów jak i dla ogółu rzemiosła. W 1948 r. czynnych było 14 świetlic zakładów, wyposażonych w czasopisma, wydawnictwa fachowe, gry towarzyskie, radio itp.

Z bibliotek zakładów — ze względu na ich szczupłość (10.414 tomów plus 4.000 tomów z biblioteki poniemieckiej w Szczecinie) — korzystać mogli w pełni na razie tylko wykładowcy i kursисти.

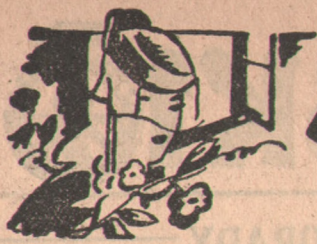
Akademie okolicznościowe i odczyty organizowane przez zakłady przeznaczone były dla słuchaczy kursów i szerokiego ogółu rzemiosła i cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Wycieczki prowadzone były prze-ważnie w celach dydaktycznych.

Na zakończenie — dla zilustrowania wszechstronnych wysiłków Związku ZDR i Zakł., trzeba jeszcze podać osiągnięcia inwestycyjne Zakładów, w tej liczbie przede wszystkim odbudowę różnych pomieszczeń. I tak w okresie powojennym Zakłady odbudowały 191.192 m³, zyskując 129 sal wykładowych, 48 hal warsztatowych i 376 innych pomieszczeń, z tego na r. 1948 przypadło 102.429 m³ (70 sal, 27 hal warsztatowych, 204 innych pomieszczeń).

Z tego pobieżnego zestawienia wynika, że i na tym odcinku prace Zakładów w r. 1948 nie były zaniedbane — co niewątpliwie będzie miało nie mały wpływ na intensywność poczynić Zakładów w r. 1949.

(E. R.)



W rocznicę Manifestu...

Kobieta polska z dumą wita dzień Święta Odrodzenia. Przez pięć lat pracowała wytrwale, na równi z mężczyzną nad dźwigniem kraju z ruin i zgłiszcz, nad budową nowej Polski. W okresie tym posunęła się też daleko naprzód.

Hasła Manifestu PKWN, Manifestu, realizującego wieloletnie pragnienia szerokich mas pracujących miast i wsi, znalazły w jej sercu pełny oddźwięk. Zrozumiała jego znaczenie, rozumiała doniosłość chwili dziejowej i bez wahania zabrała się do pracy.

Pięcioletnie osiągnięcia są mięt owocem i jej wysiłkom. I kiedy dziś ze wszystkich stron Polski napływają meldunki o wykonaniu planów i zobowiązań, czy to gospodarczych, czy też społecznych, wśród nazwisk budowniczych Polski Ludowej nie brak kobiet. W fabryce, w laboratorium, w biurze, na polu, w świetlicy — kobieta jest współrealizatorką tego wielkiego dzieła, którego jutrenką stał się Manifest Lipcowy.

Kobieta w Polsce Ludowej mogła sięgnąć do wszystkich stanowisk — od majstra fabrycznego do dyrektora zakładu, inżyniera, adwokata, architekta czy uczonego. Bierze też pełny udział zarówno we współzawodnictwie pracy, jak i życiu politycznym i społecznym, tym bardziej, że Polska Ludowa otworzyła przed nią szerokie możliwości awansu społecznego — przez możliwość kształcenia się i specjalizowania w różnych zawodach. Szerog doniosłych reform na odcinku prawnospołecznym, czy to w dziedzinie ustawodawstwa, czy opieki nad matką i dzieckiem, czy wreszcie prawa małżeńskiego, stworzyło właściwe warunki dla rozwoju jej psychicznych i fizycznych uzdolnień.

Kobieta w Polsce stała się dziś równorzędnym z mężczyzną obywatelką i współtwórcą fundamentów lepszego jutra Polski. Nie znaczy to jednak, iż sam fakt równych praw wystarczał do likwidacji wielowiekowych zaniedbań. Czekają nas jeszcze długie dni walecznej walki z balastem niekultury, w postaci ciemnoty, zacofania, konserwatyzmu i konwenansów. Nie wątpimy jednak, iż będziemy umiały w niedługim czasie uporządkować z tym zadaniem i wkroczyć mocną stopą na drogę pełnego postępu, sprawiedliwości i równości społecznej.

Domowe środki pielęgnacji włosów

Włosy zachowują jasny kolor, jeśli umyjemy je w odwarze rumianku. Można też rozbić żółtko z rumem i płynem tym naciecać skórę głowy. Papkę zostawia się pewien czas na głowie, a następnie zmywa ubitym na pianę spirtusem mydlanym i ciepłą wodą z octem.

Piękny popielato-platynowy odcień nadaje włosom szalwia. Odwar z luszek cebuli zabarwia włosy na kolor złotorudy, zaś korzeń pokrzywy rozjaśnia i wzmacnia włosy.

Korzystajmy z zup!

Jakże często słyszy się, że zupy są mało pożywne, że zapełniają narządy trawienia, uniemożliwiają spożycie bardziej wartościowych potraw itp. Tymczasem jest wręcz przeciwnie, bo dobra zupa, czy filiżanka rosółu, lub barszczu czystego pobudza apetyt.

Pożywność zup zaś osiągamy wtedy, gdy je odpowiednio zagejmujemy kluskami, kaszą, jarzynami, zasmażką, wreszcie przez zaprawienie niektórych zup już po ugotowaniu naturalnym kwasmem (pomidorowym, burakowym itp.), a że względu na witaminę — surową śmietaną, całym jajkiem, kawałkiem świeżego masła z dodatkiem kopru lub pietruszki itd.

Pomocą przy żniwach i pracą nad uporządkowaniem miast kobiety polskie uczciły Święto Odrodzenia

Zaledwie wczoraj zakończyłyśmy — jak Polska długa i szeroka — przygotowania do obchodu tegorocznego Święta Odrodzenia. Pragnęliśmy bowiem na równi z całą klasą pracującą Polski uczcić ten dzień nowymi osiągnięciami gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi, które w sumie złożyły się na wielki czyn lipcowy.

Niezależnie od osiągnięć produkcyjnych, warto tu podnieść duży wysiłek kobiet zrzeszonych w szeregach Ligi Kobiet. Podjęły one m. in. we wszystkich miastach solidarnie pracy przy odgruzowywaniu, porządkowaniu ulic, skwerów, trawników itd. oraz przy oczyszczaniu i porządkowaniu grobów żołnierzy polskich i radzieckich. I tak np. w Warszawie w dniu 17 lipca br. pracowały przez 5 godzin ponad 2.500 kobiet przy porządkowaniu nowej fabryki na ul. Terespolskiej, na Nowej Marszałkowskiej, w Ogróźnie Saskim, w Ogróźnie Zoologicznym, a także przy oczyszczaniu i ukwiecaniu licznych miejsc drogowych pamięci narodu, jak np. miejsca straceń z okresu okupacji. Nie inaczej było w innych miastach: w Białymstoku, w Przemysku, w Biskupcu (wojew. olsztyński) itd. W Jaworze (woj. wrocławskie) członkinie Ligi Kobiet zaofiarowały 4 tys. godzin dla porządkowania cmentarza bojowników polskich i radzieckich oraz terenów podmiejskich.

W woj. wrocławskim, poza porządkowaniem miast, przy czym wyróżnić należy Legnicę, gdzie kobiety odgruzowały plac w śródmieściu, zorganizowano wyjazdy licznych ekip świetlicowych oraz grup kobiet z

miasta do pomocy w pracach żniwnych. Np. w Sobocińcu, ponad 100 członkiń Koła Ligi Kobiet zadeklarowało i przepracowało bezinteresownie 1 dzień na wsi przy pracach żniwnych.

Ogólne podsumowanie wyników, które da napewno kilka milionów godzin pracy kobiet dla kraju, nastąpi w dniu dzisiejszym. A że podsumowania tego nie będziemy potrzebowały się powstyżać, — nie ulega kwestii.

O ślubnej obrączce...

Zwyczaj noszenia obrączki ślubnej na czwartym palcu niezawodnie utrzymał się ze względów praktycznych, ponieważ pierścionek noszony na tym palcu najmniej ulega zużyciu. Niemniej — sądząc z obrazów pochodzących z XV wieku, pierścionki ozdobne noszono dawniej na wielkim palcu (kciuku) i w Anglii zwyczaj ten zachował się do 18 wieku. W niektórych krajach pierścionki nosiło się na drugim palcu.

Skromność dzisiejszej obrączki ślubnej tłumaczy się powagą chwili zawierania małżeństwa. Prawie na całym świecie obrączki nosi się na prawej ręce, jedynie w Anglii zachował się zwyczaj z czasów reformacji noszenia obrączek na lewej ręce, jako... bliższej sercu.

Radośnie i gwarno jest w ogródkach jordanowskich...



Święto dzisiejsze jest również świętem dzieci, bo im właśnie poświęcono w ostatnim 5-leciu naszej niepodległości największą uwagę. Świadczą o tym żłobki powstałe przy zakładach pracy, dziecińce i rozrzucone po całym kraju, rozbrzmiewające śmiechem i gwarem dziecięcym ogródki jordanowskie. Tu bawią się, a bawiąc — uczą współpracy z rówieśnikami, wyrabiając się społecznie. A zatem — kochając dzieci, życzymy im jak najmielszej i bezstroskiej zabawy. Niech wzrastają w pokoju i szczęściu.



Od 25 członkiń do 67.000 Pięć lat Ligi Kobiet na Pomorzu

— Czy można pani na chwilęczkę przeszkodzić? — rzucam nieśmiało pytanie kierownicze referatu organizacyjnego Wojew. Zarządu Ligi Kobiet w Bydgoszczy — p. Grucowej.

Jest jeszcze bardzo zajęta przygotowaniem do Święta Odrodzenia, nie mniej przyjmuje mnie z uśmiechem i chętnie udziela odpowiedzi na stawiane jej pytania. Dowiaduję się przy tym już na samym wstępie, że początki życia organizacyjnego Ligi Kobiet na Pomorzu nie były łatwe. Liczba członkiń w 1945 r. wynosiła zaledwie... 25 osób. Stopniowo jednak Liga stawała się popularna i w szeregi jej wstępowało coraz więcej kobiet. Już w 1947 roku składała się z 152 kół, obejmujących razem 14.378 członkiń. Rok 1948 pozwolił jej osiągnąć 839 kół — o ogólnej liczbie 35.818 członkiń, a rok 1949 ma zwiększyć liczbę członkiń do 67.000

Liga Kobiet naszego okręgu — mówi p. Grucowa — rozwija się bardzo dobrze. Świadczy o tym odniesione zwycięstwo w drugim etapie współzawodnictwa. Obecnie LK bierze żywy udział w akcji żniwnej, prowadzi walkę z analfabetyzmem, organizuje kolonie letnie itd.

— Prowadzimy także zupełnie samodzielnie, jako jedyna w kraju organizacja, izby na większych dworcach. Na Pomorzu mamy takich izb 4, a mianowicie: w Toruniu, Chojnicach, Laskowicach i w Bydgoszczy. Matki podróżujące z małymi dziećmi znajdują tam łóżeczka, zabawki itp. Ważnym osiągnięciem Ligi Kobiet

są również poradnie prawne, znajdujące się przy każdym zarządzie powiatowym. Dalej zanotować należałoby poważne sukcesy Ligi w dziedzinie szkolenia zawodowego. Do 31 grudnia bież. roku przeszkolimy ogółem 500 kobiet na produkcyjnych kursach konfekcji. Przeszkolenia te odbywać się będą we Włocławku, Chełmży, Inowrocławiu i Aleksandrowie Kujawskim. Kursy są organizowane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecz-

nej wspólnie z Centr. Spółdzielnią Pracy, Urzędem Zatrudnienia i Ligą Kobiet. Przeszkolone kobiety otrzymują natychmiast pracę w Spółdzielni Pracy. Poza tym Liga organizuje najróżniejsze kursy doraźne. O kursach tych zapewne dużo mogłyby powiedzieć kobiety, które dzięki nim zdobyły zawód i uzyskały awans społeczny. I już to samo daje nam dużo zadowolenia. — kończy miłą naszą rozmową p. Grucowa. (zd)

Kącik wychowawczy

Lęk przed matką...

Nowoczesne metody wychowawcze zmierzają m. in. do tego, aby dziecko pozabawione było wszelkiego lęku przed powiedzeniem prawdy, przed przyznaniem się do winy, chociażby ona była naprawdę wielką.

Na dziecko nie należy nigdy oddziaływać wywołaniem lęku przed karą w rodzaju: „Jeżeli nie powiesz prawdy, zamknę cię do ciemnego pokoju” itp. Zbyt surowa matka osiąga bowiem u dziecka wręcz przeciwny skutek. Dziecko, lękając się matki, ucieka się do kłamstwa.

Oto mały Jaś bardzo lubi lody, mimo, że nie wolno mu ich jeść, ze względu na stan zdrowia. Mamusia nie pozwala mu więc na kupno lodów ani w pobliskiej cukierni, ani też z białego wózka na ulicy, tak kusząco ustawiającego się co dnia przed samym domem Jasia. A tu wujek przyjechał i co dnia daje mu to 10, to 20 zł na łakocie. I jak tu nie kupić sobie pysznych malinowych lodów? Mama nie pozwala, ale, cóż? Mama na pewno nie wie, jakie dobre, jakie smaczne są lody! I Jaś za ostatnie 20 zł, otrzymane od kochającego wujka, kupuje sobie lody, mimo że małe serduszek drży z lęku... Oj, bo mamusia spyta na pewno o te 20 zł...

I mamusia spytała. Głos matki brzmi ostro, może zbyt ostro. Oczy dziecka błędzą po jej zagniewanej twarzy, serduszek drży, ach, jak

drży... i z małych, trzęsących się usteczek wychodzi kłamstwo: „Nie kupiłem lodów, mamusiu!”

Matka jednak wyczuwa w głosie dziecka zarówno przemożny lęk, jak i kłamstwo. Opanowuje się jednak, bo nie chce stracić władzy nad tym małym serduszkem i przedziwną mądrością wiedziona, podnosi jasną głowę swego syna i pyta: „A smakowały te lody?” Głos jej brzmi teraz łagodnie, Jaś nabiera zaufania. Ach, jakże kocha swą mamusię... i odpowiada: „Mamusiu, smakowały, jak nie wiem co!” Potem prosi, że nie usłuchał rozkazu i przyrzeka — teraz naprawdę szczerze — poprawę.

Wychowywanie dziecka w lęku przed matką — jest nader prymitywnym środkiem i matki zapewne nie uciekałyby się tak często do niego, gdyby umiały spojrzeć w zaczarowane zwierciadło przyszłości i zobaczyć, jakie skutki wyrzuci taki system wychowawczy.

Matka bowiem, to nie usobienie, rozgi i gniewu. Matka, to obraz niewysłowionej dobroci, mądrej pobłażliwości i wielkiego serca. Matka, to przyjaciel, czasami jedyny i najprawdziwszy w życiu, pewny, niezawodny i bezinteresowny. Matka to spokój, ukojenie, to port, do którego dziecko zawinie w każdej burzy burzy bezpiecznie i bezstrosko o ile go nie zamknie na zawsze zbyt nia surowość i jej bezwzględność w stosunku do poczyną dziecka.

Czy wiecie, że...

Jedwab pierze się najlepiej w wodzie deszczowej z domieszka amoniaku. Na dziesięć szklanek wody deszczowej, bierze się pół szklanki amoniaku.

Garki aluminiowe, znów wybieleją, jeśli ugotować w nich płatki owsiane lub owoc.

Przy zmęczeniu nóg, należy wymoczyć je dobrze w wodzie, w której poprzednio naparzymy lipowego kwiatu.

Kalendarzyk

Piątek, 22 lipca 1949 r.
 Katolicki: Marii Magdaleny, Teofila.
 Słowiński: Bogny, Bolesławy

Słońca		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
5:41	9:0	17:02	1:7

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumerat i ogłoszeń: Generalissima Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Koncert z Bydgoszczy transmitowany do Czechosłowacji i Węgier

Dnia 23 bm. od godz. 20.20 do 21.00 radiofonie: czechosłowacka i węgierska transmitują koncert w wykonaniu orkiestry Pomorskiej Rozgłośni pod dyr. A. Rezlera i chóru „Arion”...

KOMUNIKATY

W związku z świętem narodowym w dniu 22 br. przedsiębiorstwa gastronomiczne winny być otwarte od wczesnych godzin rannych...

ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* Umaga — inwalidzi i rodziny. Rodzice względnie opiekunowie, którzy wnieśli prośbę przed 1 lipca br. w tut. Kole o wysłanie ich dzieci na kolonie letnie II-go turnusu...

* Umaga — Rzemiosło! Okręg. Zw. Cechów w Bydgoszczy komunikuje, iż projektowana zabawa w lesie gdańskim 22 bm. o godz. 15.00 w razie niepogody odbędzie się w sali BTW.

„Wyspa pokoju” w Nowym Teatrze Miejskim

Dnia, w piątek, 22 bm. o godz. 21 dla uczczenia piątej rocznicy PKWN Teatr Miejski w Bydgoszczy w porozumieniu z Okr. Radą Zw. Zaw. wystawia sztukę E. Pietrowa pt. „Wyspa pokoju” w nowym gmachu Teatru Miejskiego.

Delegaci pomorscy wyjechali na Kongres Odbudowy Warszawy

Wczoraj, w gmachu ORZZ odbyła się wojewódzka odprawa 132 delegatów na Kongres Odbudowy Warszawy z terenu Pomorza. Po sprawdzeniu obecności sekretarz Woj. Kom. Obywatelskiego Odbudowy m. Warszawy p. Władysław Wojciechowski wygłosił przemówienie do delegatów...

Wielka loteria książkowa

W piątą rocznicę PKWN (22 bm.) Spółdzielnia Wydawnicza „Zryw” organizuje w ramach kiermaszu książki i prasę ruchome stoiska propagandowe. Będzie to wyjątkowa okazja zaopatrzenia się w tanie i ciekawe książki. Równocześnie sprzedawane będą losy wielkiej „Loterii Książkowej” w cenie po 30 zł. Loteria ta ma na celu popularyzację czytelnictwa. Szczęśliwcy będą mogli wygrać ciekawe powieści, bony kredytowe na zakup książek, a nawet rower i aparat radiowy...

W powodzi flag i sztandarów stolica Pomorza obchodzi radosne święto Odrodzenia

Uroczyste posiedzenia Rad Narodowych zainaugurowały 5-tą rocznicę PKWN

Święto Odrodzenia — pięciolecie Polski Ludowej — stolica Pomorza obchodziła dziś w odświętnej szacie i w radosnym nastroju. Inauguracją obchodów zorganizowanych dla uczczenia Święta, były uroczyste posiedzenia wszystkich Rad Narodowych z udziałem szerokiego aktywu społecznego.

POSIEDZENIE WRN. Posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, które odbyło się w sali nowego teatru zajął przewodniczący WRN — St. Lehmann, podkreślając radosny charakter święta. „Do przeszłości — oświadczył mówca — należy ustrój kapitalistyczny i do przeszłości — zmora okupacji. Obchodzimy piątą rocznicę Manifestu PKWN z sercem przepelnionym wdzięcznością dla Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej, którą powiodło do zwycięstwa wielki wódz generalissimus Stalin”

SPRAWOZDANIE WOJEWODY POMORSKIEGO. Po tym wstępie radni wysłuchali transmitowanego przez radio oredzia prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, a następnie obszernego referatu wojewody Kubeckiego na temat osiągnięć województwa pomorskiego we wszystkich dziedzinach naszego życia. Osiągnięcia te są niejednokrotnie wręcz rewolucyjne, a zawdzięcza je województwo naszym nieustannej i wyjątkowej pracy wszystkich obywateli. Referat swój zakończył wojewoda Kubecki omówieniem wytycznych planu 6-letniego, w ramach którego Pomorze podejmie nowe wielkie zadania stojące na drodze do wielkiej, szczęśliwej Polski socjalistycznej.

REZOLUCJA. Przemówienie wojewody zgromadzeni nagrodzili gorącymi oklaskami, po czym głos zabrał przewodniczący ORZZ Kulasek, odczytując rezolucję, wyrażającą wdzięczność twórcom K. R. N. i P. K. W. N., jak również wdzięczność Związkowi Radzieckiemu za wyzwolenie i pomoc w odbudowie kraju. Rezolucja wyraża następnie wolę uwielokrotnienia wysiłków w kierunku umocnienia władzy ludowej w Polsce, wykonania planu 3-letniego i wkroczenia z pełną świadomością w okres planu 6-letniego, gwarantującego Polsce szczęśliwą przyszłość. Rezolucję przyjęto jednogłośnie przez aklamację.

Powstaniem z miejsc i gorącymi oklaskami zebrani przyjęli następnie akt odznaczenia przewodniczącego WRN Lehmana — za pracę na niwie społecznej — Złotym Krzyżem Zasługi, jak również kierownika działu finansowego Wyzd. Samorząd. Urzędu Wojew. — Mariana Wysogłada — Srebrnym Krzyżem Zasługi. Zamykając uroczyste posiedzenie

WRN — przewodniczący poinformował zebranych o wpływających bez przerwy meldunkach dotyczących podjętych i zrealizowanych w całym województwie czynów dla uczczenia 5 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN.

POSIEDZENIE MRN. Plenarne posiedzenie MRN z udziałem wszystkich radnych oraz przedstawicieli miejscowego społeczeństwa odbyło się w auli Pomorskiego Domu Sztuki. Po uroczystym zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego M. R. N. p. Stróżyńskiego, zebrani wysłuchali transmitowanego przez radio oredzia Prezydenta R. P. Referat zasłyszony wygłosił w zastępstwie nieobecnego prezydenta Twardzickiego — wice-prezydent Styczeń. Mówca w obszernym i treściwym sprawozdaniu zapoznał zebranych z osiągnięciami miasta Bydgoszczy oraz z perspektywami dalszego jego rozwoju.

W okresie minionego 5-lecia Zarząd Miasta Bydgoszczy poczynił szereg daleko idących inwestycji we wszelkich dziedzinach życia społecznego. Odbudowano zdewastowaną sieć komunikacyjną, wyremontowano wiele budynków mieszkalnych, uruchomiono znaczną ilość zakładów naukowych. Obecnie Bydgoszcz liczy już powyżej 156 tys. mieszkańców, a na terenie miasta czynnych jest 381 zakładów przemysłowych. O ogromnym nacisku miasto położło na upowszechnienie kultury i oświaty.

Z kolei przew. MRN odznaczył za zasługi na terenie Rad Narodowych i wyjątkową pracę społeczną radnego R. Zielińskiego srebrnym krzyżem zasługi a kierownika szkoły podstawowej W. Pypkowskiego medalem zwycięstwa i wolności. Po dekoracji przewodniczący przekazał przedstawicielom miejscowych szkół 5 radioodbiorników, ofiarowanych przez SKRRK. Uchwaleniem rezolucji, w której M. R. N. zobowiązała się do zwolnienia wysiłku w pracy dla dobra miasta i klasy pracującej, zakończono uroczyste posiedzenie.

POSIEDZENIE PRN. Równocześnie odbyło się w sali ZMP uroczyste posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej, zagajone przez przewodniczącego p. Modrakowskiego. Po wysłuchaniu oredzia Prezydenta R. P. p. Modrakowski w imieniu Prezydenta R. P. odznaczył brązowym krzyżem zasługi członka Prezydium PRN, p. Zyska, małego chłopca z Nowogrodzku.

Z kolei nowy wódczarz powiatu bydgoskiego, p. St. Meller nakreślił historię PKWN, po czym zebrani oddali cześć wszystkim bojownikom o wolność i niepodległość przez powstanie z miejsc. Następnie starosta powiatowy wygłosił obszernie sprawozdanie z 5-letnich osiągnięć pow. bydgoskiego we wszystkich dziedzinach życia powiatu.

Powiat bydgoski liczący 133,621 ha (w tym ziemi ornej 42 proc. a lasów 40 proc.), posiada 3 miasta wydzielone, 10 gmin wiejskich i 111 gromad. Stan zaludnienia powiatu wynosi obecnie około 90 proc. stanu przedwojennego. W ciągu okresu sprawozdawczego PRN największą wagę kładło na poprawie i stan dróg publicznych, podniesieniu zdrowotności, oświaty i kultur, oraz zwiększeniu opieki społecznej. Akcja rolna w naszym powiecie miała nie tylko charakter społeczny, ale i narodowy. Reforma rolna objęła 50 proc. powierzchni ziemi powiatu.

Z kolei przewodniczący przedstawił zamierzenia powiatu bydgoskiego w okresie planu 6-letniego. W końcu obrad PRN powzięła rezolucję, w której przesłała najwyższe wyrazy uznania członkom Rządu, służącym wiernie stać na straży Polskiej Ludowej.

zebrały się na Starym Rynku skąd po wysłuchaniu przemówienia prezydenta Rzeczypospolitej i odegraniu Międzynarodówki, odmaszerowały na Pl. Wolności, aby złożyć tam wieńce u top pomnika Wdzięczności. Majestacyjny pomnik Wdzięczności prawie całkowicie zakryty został wieńcami i wiankami kwiatów.

Reprezentantki Węgier przybyły do Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (re) Od międzynarodowych regat wioślarskich w Łęgownie dzieli nas tylko jeden dzień. Już jutro sympatycy sportu wioślarskiego będą świadkami interesujących biegów, w których udział wezmą reprezentantki Czechosłowacji, Węgier i najlepsze osady z Bydgoszczy, Warszawy, Wrocławia, Kalisza Poznania i Krakowa.

Niektóre z biegów będą niezwykle emocjonujące. Jeżeli chodzi o Polki, to będą one usiłowały zrewanżować się reprezentacji czeskiej za porażkę, odniesioną w Pradze, Polkom — jak wiadomo — przydzielono tzw. ślepy tor i to prawdopodobnie zdecydowało o ich dalekim miejscu. W każdym razie „Betewianki” walczyły na torze dzielnie i swoją formą (po uciążliwej podróży) zdziwiły wszystkich. Dowodem uznania dla Polek był puchar pocieszenia, wręczony im w dowód uznania i sympatii.

Sokol - Gwardia 4:2

BYDGOSZCZ (re). Międzynarodowe spotkanie piłkarskie rozegrane na Stadionie Miejskim między czeską drużyną Sokol Kosmos Caslav a wiceministrem Pomorza ZS Gwardią, zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 4:2

DLA ŚCISŁOŚCI

Do Nadzwyczajnej Komisji, która czuwać będzie nad prawidłowym i celowym użytkowaniem 405 mil. zł przeznaczonych na polepszenie warunków socjalnych w woj. pomorskim, (IKP nr 198) wszedł m. in. p. Jung-Mochnacki, dyrektor Centr. Urzędu Planowania Biura Regionalnego w Bydgoszczy, a nie naczelnik Wyzd. Planowania, jak to mylnie podała nasz sprawozdawca.

Nie ma fal dnia

Nie ma chyba obywatela m. Bydgoszczy, który by nie wiedział, że na Szwederowie przy ul. Ks. Skorupki znajduje się przed laty już wybudowana przez Zarząd Miejski „Łaźnia Miejska”. Posiada ona najnowocześniejsze urządzenia kąpielowe i dysponuje 11 wannami i 16 natryskami. Przy dużej frekwencji mogłoby się tu dziennie mykać około 500 osób. Niestety, „mogłoby się” — Bo pomiedzy teorią a praktyką — jak zwykle — istnieje różnica. Jeżeli chodzi o Łaźnię Miejską na Szwederowie wygląda to w ten sposób, że w miesiącu lipcu a więc ponoc najgorętszym miesiącu roku, łaźnię miejską z powodu słabej frekwencji zamyka się w ogóle. Mamy nadzieję, że w dniu 2 sierpnia, gdy łaźnia miejska zostanie znów otwarta, nie będzie się już potrzebo-

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI — Dziś, 22 bm. o godz. 17.00 „Wesele Fonsia”. W sobotę 23 bm. przedstawienie „Wesele Fonsia” o g. 21. Zniżki ważne.

KINA — POMORZANIN: Ulica graniczna. POLONIA: Młoda gwardia cz. II. WOLNOŚĆ: Za wami pójdą inni. ORZEŁ: Tragiczny pościg. GRYF: Złoty klucz. BAŁTYK: Polska. BAGA-TELA: Tragiczny pościg.

Początek seansów: Pomorzanin godz. 15.30, 16.00, 18.30, 21.00. Polonia: 14, 16, 18, 20.30. Wolność: 15, 15.30, 18, 21. Orzeł: 14, 16, 18, 20.30, Gryf: 14.30, 16.30, 18.30, 21. Bałtyk: 14, 16, 18, 20. Bagatela: 21, 45.

DYŻURY APTEK: Do dn. 23 bm. dyżurują: Apteka „Piastowska”, ul. Sniadeckich 51, tel. 22-42, Apt. przy Placu Teatralnym, Armii Czerwonej 10, tel. 19.62.

POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTÓW. W piątek, 22 bm. od godz. 10—12 dyżur pełni lekarz-dentysta St. Jabłonowski — ul. Krasieńskiego 2.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 25-17, 26-18, Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiejstowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 05. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 08.

Dni Polskiego Zw. Zachodniego

Jak corocznie tak i w tym roku obchodzi Polski Związek Zachodni swe dni, które trwać będą od 24—31 lipca br. W tym czasie wygłoszą wybitni prelegenci ideowe odczyty w różnych ośrodkach pracy na temat osiągnięć naszej organizacji antyfaszystowskiej w dążeniu o trwały pokój i socjalizm. Na odczyt inauguracyjny, który wygłosi w Pom. Domu Sztuki (Al. Majaja) p. St. Urbanik dnia 24 bm. o g. 18, Zarząd Okręgu PZZ uprzejmie zaprasza wszystkich obywateli.

Odpowiedzi redakcji

Czytelnik E. G. — Zale panu są całkowicie słuszne, ale ponieważ utrudnienie nabycia biletu ulgowego zaistniało na pewno bez winy kierownictwa, radzimy zwrócić się w tej sprawie do Zarządu Klubu, który wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Polonia — Brda w piłce nożnej

W niedzielę, 24 bm. o godz. 16.45 będziemy świadkami dalszego emocjonującego spotkania piłkarskiego o wejście do klasy państwowej. Tym razem zawita do naszego grodu zespół z Wielkopolski ZSK „Polonia” Leszno. Spotkanie to budzi specjalne zainteresowanie ze względu na poniesioną porażkę „Brdy”, która przegrała w Lesznie 3:2. Czy kolejarze mecz za służenie przegrali, o tym przekonamy się już za kilka dni. Bydgoszczanie chcąc dalej pretendować do tytułu mistrza grupy, nie mogą sobie już pozwolić na oddanie chociażby jednego punktu. Przedmecz juniorów powyższych drużyn odbędzie się o godzinie 17.15.

Dbajmy o zdrowie i higienę

Drugą instytucją, której zadaniem jest dbanie o zdrowie mieszkańców, to zorganizowany w roku 1946 Miejski Centralny Ośrodek Zdrowia przy ul. Głównajnej. O wielkiej potrzebie tego rodzaju instytucji w naszym mieście świadczą fakty, że ośrodek rozrasta się z każdym miesiącem i z każdym miesiącem przybijają nowe działy. W chwili obecnej posiada już poradnię przeciwartreumatyczną, skórno-meneryczną, przeciwnajgliczną, chorób społecznych, dentystyczną, sportowo-lekarską, przeciwrumatyczną, przeciwalkoholową i kuchnię mleczną. Pamiętajmy, że wszyscy mieszkańcy miasta korzystają z poradni i zabiegów w ośrodku bezpłatnie.

Gospodarka planowa fundamentem naszej siły

(Dokończenie ze strony 2)

osiągnięcia nasze są imponujące. Tym bardziej, że znajdowały się ona po wyzwoleniu w stanie kompletnego chaosu i zniszczenia. Komunikacja polska już w pierwszym okresie wywiązała się należycie z ciężkich na niej zadań. Wzrost długości sieci kolejowej (do 23.000 km), sieci drogowej, oraz ilości linii morskich i powietrznych, rozwój produkcji pojazdów, wzrost przewozów towarowych i pasażerskich — oto sukcesy polskich kolejarzy i transportowców.

Dziś, gdy realizacja zadań planu trzyletniego zbliża się szybkimi krokami ku końcowi, jesteśmy dumni z naszych olbrzymich osiągnięć. Nie wolno nam jednak zapominać o stojących przed nami nowych zadaniach nakreślonych planem 6-letnim, planem, kładącym fundamenty nowego ustroju Polski. W okresie planu 6-letniego globalna wartość produkcji przemysłu państwowego wzrosnie o 114 proc. w stosunku do produkcji przewidzianej planem w 1949 r. Obok systematycznego rozwoju produkcji przemysłów inwestycyjnych (węglowy, energetyka, elektrotechniczny, metalowy, hutniczy i chemiczny), plan 6-letni przewiduje dwukrotny wzrost produkcji przemysłu lekkiego, a przede wszystkim odzieżowego, drzewnego, włókienniczego i skórzanego. Również dwukrotnie wzrosnie produkcja przemysłu mięsnego i konserwowego, tłuszczowego i fermentacyjnego.

Dla realizacji ogromnych zadań, jakie plan 6-letni stawia w dziedzinie oświaty, przewiduje się czterokrotny wzrost produkcji pomocy szkolnych oraz trzykrotny wzrost produkcji wydawnictw szkolnych.

W roku 1955 przemysł motoryzacyjny wyprodukował ma 13 tys. samochodów ciężarowych, 7 tys. samochodów osobowych, 25 tys. motocykli i 11 tys. ciągników. Nastąpiło blisko trzykrotny wzrost produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, z górą trzykrotny wzrost w dziale nawozów azotowych i fosforowych. Przeszło pięciokrotnie podnieśli się produkcja etocznicy polskiej. Cukrownie zwiększyły produkcję z 620 tys. ton w roku bież., do 900 tys. ton w r. 1955.

Plan 6-letni nie ogranicza się do rozbudowy istniejących gałęzi produkcji przemysłowej, ale uwzględniła rozpoczęcie produkcji szerokiego wachlarza artykułów dotychczas w kraju niewytwarzanych. Szczególnie bogate

są pod tym względem plany przemysłu metalowego i chemicznego.

W dziedzinie komunikacji wytyczne planu 6-letniego przewidują zwiększenie przewozów towarowych o 63 proc. i pasażerskich o 28 proc. Komunikacja samochodowa przewiezie w 1955 roku o 85 proc. więcej osób niż w roku bież., 2 do 3-krotnie wzrosną przewozy żeglugi śródlądowej. We wszystkich dziedzinach komunikacji nastąpią usprawnienia techniczne. Plan 6-letni przyniesie dalsze usprawnienie usług pocztowych, m. in. przez poważne skrócenie czasu oczekiwania na rozmowy międzymiastowe i doręczanie telegramów.

Zwłaszcza, w ramach budownictwa państwowego oraz w ramach akcji popierania przez państwo budownictwa indywidualnego, wybuduje się w ciągu 6 lat 660 tys. izb mieszkalnych, z czego z górą 480 tys. — w nowych osiedlach, zaopatrzonych w niezbędne urządzenia komunalne i socjalne.

Punktem wyjściowym wytycznych planu 6-letniego jest przewidywany wzrost produkcji globalnej we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej i szeroko zakrojona akcja oszczędnościowa. Na podstawie tych dwóch czynników dochód narodowy wzrosnie o 97 proc. Dzięki prawie dwukrotnemu wzrostowi dochodu narodowego nastąpi znaczne powiększenie zarówno spożycia jak i akumulacji.

Oto zadania, jakie czekają realizacji na nowym etapie rozwoju gospodarczego Polski Ludowej. Naród Polski, ufny w swe siły i pomoc bratnich krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele, patrzy w przyszłość z niezachwianą wiarą, iż dzieło, którego ma dokonać, będzie uwieńczone pełnym sukcesem.

Odpowiedzi Redakcji

K. Henryk z Czarnie — Jako urodzony w Polsce, jest Pan obywatelem Państwa Polskiego. Z tego tytułu będzie Pan miał wszystkie prawa i spełniać Pan będzie musiał wszystkie obowiązki wynikające z faktu posiadania obywatelstwa polskiego. Oczywiście będzie Pan mógł służyć w szeregach „Służby Polsce” i w wojsku i będzie Pan mógł jako syn, robotnika, korzystać ze stypendiów naukowych.

SPORT

300 zawodników walczy o mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

GDĄŃSK. W dniach 23—24 bm. na stadionie we Wrzeszczu odbędą się XXV mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, z udziałem najlepszych zawodników polskich oraz maraton o mistrzostwo Polski. Protektorat nad mistrzostwami Polski objął dyr. GUKF — poseł L. Motyka. W skład Komitetu Honorowego weszli m. in.: wojewoda gdański — inż. Zrałek, dowódca marynarki wojennej — kmrdr. Steyer, sekr. KW PZPR — Konopka.

Zakończenie obozu lekkoatletycznego

WARSZAWA. W obecności przedstawiciela GUKF — Kowalewskiego, delegatów PZLA — Gąssowskiego i Czółkowskiego, trenerów i zawodników odbyło się w środę w Akademii WF zakończenie, zorganizowane przez GUKF, pierwszego w Polsce obozu lekkoatletycznego dla juniorów. Na uroczystości obecne były również lekkoatletki, przebywające na obozie kondycyjnym przed mistrzostwami Polski.

Uroczystość zakończyła się wręczeniem nagród i dyplomów najlepszym zawodnikom w poszczególnych konkurencjach. Nagrody, w postaci sprzętu sportowego, ufundował GUKF i PZLA.

Lekkoatleci radzieccy w doskonałej formie

MOSKWA. Lekkoatleci radzieccy zademonstrowali ponownie doskonałą formę i przygotowanie do sezonu. Podczas treningu przed zawodami z reprezentacją Czechosłowacji, które odbędą się 23—24 bm. w Moskwie, zawodnicy radzieccy ustanowili trzy nowe rekordy ZSRR: w biegu na 80 m ppł. zawodniczka z Tbilisi Gokieli uzyskała rekordowy czas 11,3. Dwa dalsze rekordy ustaliła sztafeta męska, w składzie: Gołowkin, Korojew, Sanadze i Karakuł 4x100 m — 41,4 sek. i 4x200 m — 1:27,2.

Mistrzostwa ZSRR w maratonie

MOSKWA. Na stadionie „Dynamo” w Moskwie rozegrany został bieg maratoński o mistrzostwo Zw. Radzieckiego przy udziale 130 zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Gordienko, przebywając dystans 42.195 km, w czasie 2:34.49,4 godz.

Mistrzostwo drużynowe zdobył zespół Federacji Rosyjskiej, w składzie: Suczow, Pikow i Reut.

PIERWSZY DZIEŃ bokserskich mistrzostw juniorów

WROCŁAW. W Hali Ludowej we Wrocławiu rozpoczęły się indywidualne bokserskie mistrzostwa Polski juniorów, z udziałem ponad 100 zawodników.

W pierwszym dniu najładniejszą walkę stoczono w wadze koguciej, w której Szczurkowski (Warszawa) pokonał na punkty Dzikowicza (Sosnowiec). Dobrą walkę w wadze półcięż-

kiej stoczył Kazimierzak (Poznań) z Karpińskim (Warszawa). Wygrał Kazimierzak przez techniczny k.o. w III rundzie.

Po pierwszym dniu zawodów w punktacji ogólnej prowadzą: Wrocław i Poznań — po 4 pkt., przed Szczecinem i Łodzią — po 3 pkt. i Gdańskiem i Pomorzem — po 2 pkt.

Żuławy w planie 6-cio letnim

ZAGOSPODAROWANIE Żuław w planie sześciolletnim i określenie efektów tego zagospodarowania nasuwa szereg kwestii co do podziału użytków rolnych na orne i hodowlane, rodzaju upraw, wielkości pól, kierunków i wyników hodowli itp. Według przedwojennych obliczeń plony na najlepszych madach próchnicznych na Żuławach wynosiły w q/ha: pszenica — 33,5, żyto — 28,0, jęczmień — 34,5, owies — 30,5, rzepak — 24,5, ziemniaki — 122, buraki cukrowe — 300, pastewne — 400, koniczyna — 47,5, siano łąkowe — 40,5.

Równocześnie jednak na tych samych Żuławach na słabszych glebach torfowych plony z 1 ha wynosiły: pszenica — 13,0 q; żyto — 17,0 q; jęczmień 14,5 q; owies — 17,5 q; buraki pastewne — 350 q; siano łąkowe — 30,5 q. Cyfry te mówią same za siebie. Możemy więc przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że warunki natural-

ne Żuław umożliwiają osiągnięcie plonów jeszcze wyższych przy dalszym podniesieniu kultury rolnej. Możemy więc przyjąć 25 q zboża oraz 300 q buraków cukrowych z 1 ha na Żuławach jako osiągalne w okresie sześciu lat.

W sprawie hodowli bydła i trzody chlewnej na Żuławach osiągnięcie poważniejszych wyników hodowli, mimo dobrych warunków naturalnych, jest na razie trudniejsze, niż postęp w produkcji zboża. Stoi temu na przeszkodzie niski wyjściowy stan pogłowia. Najpoważniejszą trudność stanowi tutaj szybkie uzupełnienie liczby bydła rogatego.

Można stwierdzić, że wszystkie działania hodowli na Żuławach wymagają poważnego zasilenia dowiezom z zewnątrz. Tyczy to przede wszystkim bydła i koni, przy których korzyść z dostarczenia będzie tym większa, im szybciej ono nastąpi (w)

Dnia 19 lipca br. zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia, prababcia i ciocia śp.

Marianna Smułkowska
z domu Sztrańska

przeżywszy lat 89, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona rodzina

Bydgoszcz, Gdańsk, Białosłowie.
Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 22 lipca o godz. 17.15 z kaplicy cmentarza paraf. Najśw. Serca Pana Jezusa. 6937

Wielką owczą zakupuje i wymienia po cenach najwyższych

„Krosienko” **Fabryka Sukna A. J. Klimunt**
BIELSKO 2193

Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa nr. 47
TELEFON 11 - 59

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — SOBOTA 23 LIPCA

5.10 Sygnał czasu i pobudka młodzieży. 5.15 Strzeżenie wiadomości porannych. 5.20 Kościół dla świata pracy. 6.00 Dzień poranny. 6.15 Muz. rozrywkowa. 6.30 Gimnastyka 6.40 d. c. muzyki rozrywkowej. 6.55 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Strzeżenie wiadomości porannych. 8.05 Poradnik gospodarstwa domowego. 8.15 d. c. muzyki rozrywkowej. 9.05 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 Melodie ludowe. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Uśmiechy wczorajsze. 14.40 Opowieść o Chopinie. 15.15 Pogadanka „Z życia wsi”. 15.25 Informacja oq.—dof.

15.30 Była sobie gąska — aud. dla dzieci. 15.55 Muzyka. 16.00 Reportaż aktualny dla młodego. 16.15 Muzyka. 17.00 Dziennik poro.—ludniowy. 17.15 Przy sobocie po robocie. 18.15 Koncert symfon. 19.15 Koncert dla SP. 20.00 Audycja literacka. 20.20 Koncert muzyki ludowej; orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera. L. Skowron — sopran, chór „Arion” — Bdg., pr. oalp. Czechosłowacji i Wenry. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Eugeniusz Onegin — poemat Pułszkina. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Dnia 20 lipca 1949 r. w Tucholi zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz kolega senior śp.

Wilhelm Nürnberg

w wieku lat 66

samodzielny kupiec od przeszło 40 lat, aktywny członek Zrzeszenia oraz kilkakrotnie członek Zarządu, były więzień polityczny obozu w Dachau, społecznik, odznaczony kilkakrotnie za Swoją pracę społeczną.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala SS Elżbietanki w Tucholi odbędzie się w sobotę, dnia 23 lipca br. o godz. 9, o czym zawiadamia

Zrzeszenie Kupców Samodzielnych w Tucholi.

WIELKĄ owczą praną Toruńska Przedziałnia
przyjmujemy do przerobu Toruń, Jęczmienna 13
1786

Sztandary
paramenta kościelne

wykonuje prac. haftów artystycznych 2097

IRENA SZALOWA
POZNAŃ - tel. 12-54
ul. Ratajczaka 11a

CZYTAJCIE „IKP”

NAUKA

TRZY miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. — Łódź, skrytka 163. (2171)

SPRZEDAŻ

Młyńskie maszyny i wszelkie artykuły młyńskie — techniczne poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Pankiewicza 4, Poznańska 38. (2048)

KUPNO

Kupię karoserię do samochodu DKW. Oferty Toruń, taksówka 11, 2207

RÓŻNE

Fotografie nagrobkowe, wiecznorwałe. — „Elchafilm”, Warszawa, Marszałkowska 108. Informujemy listownie. (2049)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubiona legitymacje Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr. nr 2558 na nazwisko Franciszek Śpiewakowski. (2213)

Zgubiono kartę rejestracyjną pośrednictwa pracy — nazwisko Rogozińska Stefania. — Bydgoszcz


SZTANDARY
chorągwie paramenta kościelne wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma 2047

JÓZEF ŁOWIŃSKI
Poznań, Garbary 20
TELEFON 39-05
Telefon przyw. 501-66
Dojazd tramwajem z Dworca Głównego do St. Rynku oraz 5 i 8 do Garbar.
LICZNE UZNANIA ZA PRACĘ

HUMOR

— Popatrz, przecież to nasza Andzia!

I pomyśleć, że wyrzuciliśmy ją za fluczenie tolerzy.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-28. Za nie doreczone pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIEKSIKICH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP”
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne do 50 zł za słowo. Poszukiwane pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—300 zł. za tekstem od 40—150 zł. nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.